

H. Jabłoński przyjął przodujących studentów

WARSZAWA (PAP). 10 bm. przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze grupę przodujących w nauce i pracy społecznej studentów — tegorocznych laureatów organizowanego już po raz dziewiąty konkursu im. Mikołaja Kopernika.

W konkursie tym uczestniczą studenci studiów stacjonarnych i studiów dla pracujących we wszystkich uczelniach w kraju. Wyboru najlepszego dokonuje się kolejno na wydziale, uczelni i ośrodku akademickim. Do podstawowych kryteriów kwalifikacyjnych konkursu należą: dobra nauka łączona z aktywną pracą w studenckim kole naukowym, prowadzenie prac badawczych, udział w seminariach i konferencjach naukowych, osiągnięcia wynalazcze i zgłoszone wnioski patentowe. Ponadto uwzględniana jest aktywna praca w organizacjach ideowo-politycznych, społecznych, artystycznych, turystycznych i sportowych oraz osiągnięcia w pracy dla swego środowiska.

W spotkaniu wzięli udział m. in.: Aleksander Głazek z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Artur Musiał z AGH.

O węzłowych problemach i zadaniach stojących przed ruchem studenckim w bieżącym roku akademickim poinformował przewodniczący Zarządu Głównego SZSP — Stanisław Gabrielski podkreślając aktualność w pracy studenckiej hasła „Wychowania dla pokoju”, pod którym obchodzony jest przez polskie środowisko akademickie Międzynarodowy Tydzień Studenta.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Lekcja „przyrody” na świeżym powietrzu.

Fot. CAF — Frelek

60-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę

Oświadczenie prezydenta J. Cartera

WASZINGTON (PAP). Prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter ogłosił oświadczenie z okazji 60. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Oświadczenie stwierdza, że rocznica ta upamiętnia zakończenie I wojny światowej, w której wielu Amerykanów oddało życie za sprawę pokoju i wolności. Prezydent wskazuje na szczególne znaczenie rocznicy dla Amerykanów polskiego pochodzenia, bowiem przed 60 laty odrodziła się po przeszło stuletniej niewoli Rzeczpospolita Polska. Oświadczenie przypomina udział tysięcy Amerykanów polskiego pochodzenia w walkach jednostek polskich organizowanych we Francji, jak również podkreśla, że Stany Zjednoczone cenią przyjaźń i tradycje narodu polskiego, z którym były mocno związane podczas dwóch minionych stuleci.

Depesze z Francji i Włoch

WARSZAWA (PAP). Na ręce I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka depesze gratulacyjne z okazji 60. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przesyłał prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing. Podkreślając wspólnotę losów łączących oba narody, prezydent stwierdza, że Francja jest przekonana, iż wielka i silna Polska jest niezbędna dla równowagi i pokoju na naszym kontynencie.

Z okazji 60. rocznicy niepodległości Polski depesze z życzeniami dla narodu polskiego nadesłał także prezydent Republiki Włoskiej Alessandro Pertini.

Rocznica proklamowania

niepodległości Angoli

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji trzeciej rocznicy proklamowania niepodległości Angoli, przypadającej w dniu 11 bm., I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierka i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłali depesze gratulacyjne do przewodniczącego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Partii Pracy, prezydenta Ludowej Republiki Angoli Agostinho Neto.

*

LIZBONA (PAP). W dniu 11 listopada cała Angolia obchodziła uroczyste trzecie rocznice uzyskania niepodległości. Obchody przebiegały pod hasłem „Pracując ofiarnie, wyzyskując rewolucyjną czujność i dyscyplinę, zbudujemy wolną, niepodległą i socjalistyczną Angoli”.

Minione trzy lata nie były dla młodego państwa łatwe. Międzynarodowy imperializm, widząc w postępowej Angoli zagrożenie dla swych ekspansjonistycznych interesów, dopuścił się wobec niej jawnej agresji zbrojnej.

magazyn

M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

13. XI. 1978 R. ■ NR 258 (9481) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Spotkanie z gospodarzami miasta

Goście radziecy opuścili Polskę

(Inf. wł.) Piątek był drugim dniem pobytu w Krakowie delegacji Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z jej wiceprzewodniczącym, członkiem KC KPZR, z-cą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Iwanem J. Polakowem.

Delegację w tym dniu przyjął zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski. W trakcie serdecznego spotkania radziecki gość został poinformowany o aktualnych problemach, przed rozwiązaniem których staje Kraków. Mówiono więc o programie rewaloryzacji Starego Miasta, o nowych inwestycjach i modernizacji istniejących zakładów produkcyjnych, dzielono się doświadczeniami w pra-

cy ideowo-politycznej. Wiele uwagi poświęcono także wieloletniemu, braterskiemu związkowi łączącym Kraków z Kijowem. W spotkaniu w KK PZPR uczestniczyli m. in. konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Kocema.

Iwan J. Polakow i towarzyszące mu osoby zwiedzili Wawel i zabytki Starego Miasta m. in. Collegium Maius. Gościom towarzyszył sekretarz KK PZPR Jan Grzelak.

W sobotę 11 bm. delegacja opuściła Warszawę. Na lotnisku Okęcie gości pożegnał członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący ZG TPPR, wicepremier — Jan Szyrak. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Borys Aristow.

W ubiegły piątek przebywał w Krakowie sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek. Spotkał się on z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK PZPR — Kazimierzem Barcikowskim. Niktorem problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej stanowiły przedmiot spotkań jakie R. Frelek odbył z lektorami Komitetu Krakowskiego PZPR oraz

R. Frelek

w „Kuznicy”

członkami klubu twórców i działaczy kultury „Kuznica”. Omówione zostały również zagadnienia stosunków międzynarodowych Polski oraz aktywność naszej dyplomacji w świecie. Spotkania miały ożywczy przebieg. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KK PZPR — Jan Grzelak oraz kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej — Jan Broniek.

(J. tom.)

Wyjazd delegacji na czele z K. Barcikowskim

Dni Krakowa w zaprzyjaźnionym Lipsku

(Inf. wł.) Wieloletnią już tradycję mają Dni Krakowa w Lipsku, wieloletnie i owocne są kontakty władz partyjnych i administracyjnych Krakowa i Lipska. W tegorocznych Dniach, trwających cały tydzień, od 14 do 21 bm., bierze udział delegacja Krakowa, która w dniu dzisiejszym udała się już do Lipska. Na czele delegacji stoi zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, a w jej skład wchodzi: sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, wiceprezydent m. Krakowa Zygmunt Sakiewicz i przewodniczący KK F.W.N. Marian Koniczyński.

Współpraca, wymiana doświadczeń, ukazanie dorobku i osiągnięć Krakowa, zbliżenie społeczności obu miast, poznanie się wzajemnie — oto cele, które przyświecają tegorocznym Dniom Krakowa w Lipsku. Dniom zorganizowanym z rozmachem, w których programie jest m. in. 9 wystaw, występy Filharmonii Krakowskiej, Cappellae Cracoviensis, „Słowianek”, zespołu Marka Grechuty. Do Lipska wybierają się też 2 zespoły sportowe, żeńska drużyna piłki siatkowej GTS „Wisła” i męska drużyna piłki ręcznej KS „Hut-

nik”. Wyjeżdża również do Lipska krakowska gastronomia, która w „Park-Hotelu” przez tydzień prowadzi będzie kuchnię polską. Poza tym widzowie z Lipska będą mogli obejrzeć interesujący przegląd filmów krótkometrażowych o Krakowie, a klienci domu towarowego „Konsument” będą mogli zakupić polskie wyroby przemysłu lekkiego. Prócz tego zorganizowana zostanie sprzedaż krakowskich wyrobów ludowych i ciekawych dużym wiedziom w NRD krakowskich kosmetyków produkcji „Pollen-Miraculum”.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się wystawy. Muzeum Narodowe zaprezentuje malarstwo polskie z XVII i XVIII w., a Muzeum Historyczne m. Krakowa ukaze tradycje i dorobek Bractwa Kurkowego. „Książka krakowska wczoraj i dziś”, ludowe wyroby artystyczne i rzemiosła artystyczne, krakowski plakat, wystawa filatelistyczna, wystawa prac 16 artystów z grupy twórczej Nowa Huta, wystawa „Kraków wczoraj i dziś”, którą obejrzeliby mieszkańcy Liege i Bratysławy — oto kolejne tematy krakowskich ekspozycji.

(Ks)

Samorząd wiejski —

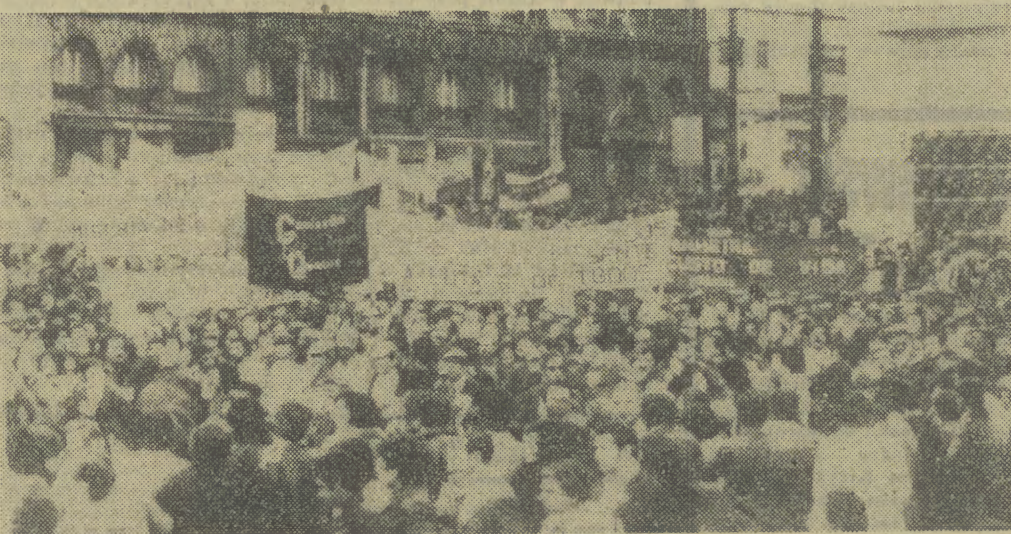
praca dla wspólnego dobra

(Inf. wł.) Pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR Kazimierza Barcikowskiego odbyła się w piątek wójewódzka narada aktywnego samorządu wiejskiego. Uczestniczyli: wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu F.W.N. Wit Drahlich oraz przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, członek Prezydium NK ZSL Franciszek Gesing, sekretarze KK PZPR oraz członkowie Sekretariatu KK, prezes KK ZSL Władysław Cabał. Podstawą do dyskusji był referat wiceprezydenta m. Krakowa Eugeniusza Jancazkiego.

Krakowskie jest jedynym w kraju województwem, gdzie działają komitety samorządu wiejskiego. Sołtysi odgrywają w tym samorządzie poważną rolę. Dlatego właśnie zarówno w referacie jak i w dyskusji, poświęcono im wiele miejsca. Mają oni znaczące wsparcie nie tylko w organizacjach partyjnych i ZSL-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Znacząca
rola
sołtysów



11 bm. w Lizbonie odbyła się masowa demonstracja robotników protestujących przeciwko polityce rządu portugalskiego.

Projektujemy odznakę „Przyjaciela Muminków”

4 bm. w publikacji pt. „Kto zostanie Przyjacielem Muminków” pisaliśmy o propozycji nawiązania obustronnych przyjacielskich kontaktów dzieci i szkół podstawowych, głównie spoza Krakowa, z teatrem „Grotoska”. Stosownie do zapowiedzi niniejszym ogłaszamy konkurs na projekt odznaki „Przyjaciela Muminków”. Zapraszamy do udziału dzieci w wieku do lat 14, zarówno te, które znają „Muminków” z lektury książek Tove Jansson, jak i te, które oglądały spektakli „Maciupka z krainy Muminków” w teatrze „Grotoska”.

Projekty mogą być wykonane dowolną techniką (kreślenie, farby, wycinanki, wycinanki itp.) na papierze z bloków rysunkowych o formacie A-3 to jest 30 x 42 cm. Na projekcie powinien znaleźć się napis: „Przyjaciel Muminków”, na odwrocie należy podać imię i nazwisko, adres domowy, szkołę, klasę oraz wiek autora.

Najciekawszy projekt posłuży do wykonania odznaki, która przyznawana będzie indywidualnie i zbiorowo, uczestnikom ruchu „Przyjaciół Muminków”. Regulamin zdobywania odznaki opublikujemy w odpowiednim czasie. Autorzy wyróżnionych prac otrzymają liczne i sympatyczne nagrody, a najciekawsze projekty eksponowane będą na wystawie w teatrze „Grotoska”.

Na dziecięce projekty oczekujemy do końca grudnia br. Prace należy nadsyłać pod adresem: Teatr „Grotoska”, ul. Skarbowca 2, 31-121 Kraków, lub „Gazeta Południowa”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

50 lat pracy dla polskiej gospodarki

Uroczyste posiedzenie KSR krakowskiego „Kabla”

(Inf. wł.) Nie dla samego świętowania obchodu w tym roku jubileusz 50-lecia krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych. Ukazanie przy tej okazji roli zakładu, jaką odegrał on w rozwoju polskiej gospodarki w latach międzywojennych i imponującego dorobku w okresie powojennym, a także zorganizowanie m. in. w tym roku ogólnokrajowego sympozjum na temat dalszego rozwoju przemysłu kablowego w Polsce — pozwoliły dokonać oceny stanu tego przemysłu i jego miejsca we współczesności. Przemysł kablowy, zużywający połowę wytworzonej w kraju energii, wykorzystuje ją często na wysoko przetworzone wyroby, co ma szczególnie korzystne znaczenie w produkcji eksportowej.

Podkreślono te sprawy podczas piątkowego, uroczystego posiedzenia KSR w Teatrze im. Słowackiego, w czasie którego dyrektor naczelny zakładów

mgr inż. Apolinary Kozub dokonał podsumowania roku obrotowego 50-lecia. Najbardziej zasłużeń dla „Kabla” pracowników odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał go: Józef Ozga, Jan Urban, Tadeusz Słupski, Władysław Pawlik, Zofia Stenböck, Roman Wadko, Władysław Stryński, Tadeusz Paszkiewicz. Ponadto wręczono 10 Złotych, 9 Srebrnych i 14 Brązowych — Krzyży Zasługi. Na zakończenie uroczystości wystąpił na scenie Edward Gierka.

(Ks)

Seminarium literackie

w „Forum”

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości

(Inf. wł.) Literatura była zawsze zwierciadłem idej, w niej znaleźć można myśli i dążenia narodu; nawet jeśli się rozpatruje wąskie, specjalistyczne zagadnienia historyczno-literackie, można potem zaryzykować szereg uogólnień, które obrazują sytuację polityczną, społeczną, czy też intelektualną narodu na danym etapie rozwoju. I te uwagi można odnieść do seminarium literackiego, zorganizowanego w ub. piątek i sobotę z okazji 60. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przez Klub „Forum” Zarządu Krakowskiego ZSMP, przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Dzielnicy Kraków-Sródmieście, Kola Młodych ZLP i

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ogólnopolski apel ZG ZPAP

Plastycy na nową Krakowa

(Inf. wł.) Przez dwa dni, 10 i 11 listopada br., w Krakowie odbywało się plenium ZG ZPAP. Głównym powodem, dla którego spotkali się artyści reprezentujący wszystkie dziedziny plastyki była sprawa ich udziału w ogromnym dziele przywrócenia świetności zabytkom Krakowa. Obok licznie zebranych reprezentantów środowiska w obradach uczestniczyli: przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR Tadeusz Kielan, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Władysław Lorański, dyrektor Departamentu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki Janusz Przewoźny. Władze Krakowa reprezentowali: sekretarz KK PZPR Stefan Markiewicz i wiceprezydent Barbara Guzik.

We wspólnym, pełnym swady exposé profesor Karol Estreicher przedstawił długie (bo sięgające 1615 r.) tragiczne dzieje konserwacji Krakowa. Historia konserwacji naszego miasta jawi się jak długi tor przeszkód, z małym wyjątkiem: okresem działalności dwóch prezydentów Józefa Dietla i Juliusza Lęgo.

Od pewnego czasu sprawa odnowy zabytków Krakowa staje się problemem ogólnonarodowym. W tym duchu utrzymana jest także uchwała jaką podjęli plastycy. Czytamy w niej: Zarząd Główny ZPAP apeluje do całego środowiska artystów plastycznych, członków ZPAP oraz absolwentów wyższych uczelni plastycznych o najaktywniejsze artystyczne, moralne i rzeczowe wsparcie dzieła odnowy Krakowa. Grupa artystów reprezentujących sekcje konserwacji zabytków winna stanowić czołówkę udziału ZPAP w programie odnowy Krakowa. Uchwała powołuje również pełnomocnika ZPAP do sprawy akcji rewaloryzacji Krakowa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

SPORT ◆ SPORT ◆

- Podhale w IV rundzie hokejowego Pucharu Europy
- Sensacja w Buenos Aires — Węgry szachowymi mistrzami olimpijskimi
- Wiślanin przewodzi w tabeli I ligi koszykówki
- Zwycięstwo piłkarzy Cracovii i remis Wisłoki

Uwaga — inny kolor benzyny

(Inf. wł.) Od kilku dni w niektórych stacjach benzynowych na terenie województwa bielskiego, krakowskiego, mieleńskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego z dystrybutorów z paliwem o liczbie oktanowej 94, zamiast benzyny żółtej sprzedawana jest zielona. (wam)

Kronika dnia

Narada aktywu administracyjnego i społecznego

W ubiegły czwartek i piątek w Nowym Sączu i Zbystrzych odbyła się narada — w pierwszej grupie przewodniczących rad narodowych stopnia podstawowego i inspektorów do spraw rad narodowych, w drugiej — członków wojewódzkiej i przewodniczących terenowych komisji kontroli społecznej. O zadaniach rad narodowych w społeczno-gospodarczym rozwoju regionu w trakcie obrad plenarnych mówił sekretarz KW PZPR — Henryk Kostecki. Inną problematykę przedstawił członkowie Sekretariatu KW, kierownictwa KW MO, Prokuratury Wojewódzkiej i Sądu Wojewódzkiego. Głos zabierali także zaproszeni goście — prof. dr Sylwester Zawadzki, prof. dr Franciszek Kolbusz, dr Leszek Kuczek. (k-b)

Wieczór przyjaźni w Skawinie

W klubie hutników skawieńskich „Gubalówka” odbył się w piątek wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej. Uczestnicy poglądów przyjaźni do ZSRR dzielili się swoimi wrażeniami z podróży: wieczór uprzejmym występem artystów-muzyków. Na spotkanie przybył konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korosma i małżonka. Władze Krakowa reprezentował kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jan Braniek.

Z dalekopisu

◆ (cał.) NOWYM członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ na okres dwóch lat wybrane zostały w piątek Portugalia, Bangladesz, Jamajka, Zambja i Norwegia.

◆ PREZYDENT Egiptu A. Sadat stwierdził, iż nie byłby zdziwiony, gdyby doszło do zawieszenia broni w wojnie z Izraelem. Ich dalsze powodzenie, zdaniem prezydenta Sadata, zależy jednak całkowicie od strony izraelskiej.

◆ WEDŁUG doniesień napływających z Teheranu, co najmniej 8 osób zginęło w niedzielnym wyniku nowożytności, która ogarnęła wieś miast Iranu. 11 bm. głównym wydarzeniem w Iranie było zatrzymanie przez władze wojskowe przewodniczącego najpotężniejszego ugrupowania opozycyjnego „Front Narodowy”, Kaima Sandżabi, który powołał w tych dniach z Paryża, gdzie prowadził rozmowy z przywódcą opozycji szczytów: Ajatollahem Khomeiniem.

◆ JAK PODAŁA agencja wieściowa VNA, oddziały powstańców przy poparciu ludności zadają w wielu rejonach Kambodży ciosy wojskom reżimu Pol Pot i Ieng Sary.

◆ WEDŁUG doniesień z Jeruzolimy, rząd izraelski odrzucił 12 bm. nowe egipskie propozycje w sprawie ustalenia terminu utworzenia autonomicznego regionu palestyńskiego na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy, które są obecnie okupowane przez Izrael.

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, rada prawny „Gazety” udzieliła porad od godz. 12 do 13 telefonując pod numerem 140-65. Od 13 do 14 odbędzie się w lokalu Dzielnicy Łączności i Czytelników al. Boh. Straligrada 21 II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z rozproszonymi, rano mgły utrzymujące się miejscami do godzin południowych. Temperatura maksymalna w dzień od 1 do 8 st., w rejonach podgórkich od 8 st., minimalna w nocy od -4 do 1 st. W Tatrach zachmurzenie małe, temperatura od 4 st. w dzień do ok. 0 st. nocą. Wiatry słabe, umiarkowane, wysoko w Tatrach umiarkowane, okresami dość silne, z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian.

WZROST NA TERMO-METRZE O GODZ. 13-TEJ: Szczecin 1, Koszalin 1, Łeba 5, Gdańsk 3, Olsztyn 3, Suwałki 4, Białystok 3, Warszawa 0, Poznań 0, Zielona Góra 0, Wrocław 1, Śnieżka 4, Kłodzko 3, Lublin 0, Zamość 0, Przemyśl -1, Rzeszów -1, Lesko 0, Katowice 1, Kielce 0, Tarnobrz 2, Krasnoy Wierch 5, Rzebiń 3, Częstochowa 0, Kraków 3, Bielsko 0, Zakopane 9, N. Sącz 5, Hala Goczałkowice 9.

BIOMET INFORMUJE: Zakłócenia nie występują. Warunki drogowe dobre. Wzrost rano ograniczony.

Z prac Prezydium Rządu

Przyjęcie uchwały o utworzeniu Muzeum Czynu Wyzwoleńczego Narodu Polskiego ◆ Realizacja zadań produkcyjnych i inwestycyjnych Huty „Katowice” ◆ Rozwój przemysłu miedziowego

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 10 bm. Prezydium Rządu, kierując się ustaleniami Biura Politycznego KC PZPR, rozpatrzyło i przyjęło uchwałę o utworzeniu Muzeum Czynu Wyzwoleńczego Narodu Polskiego.

Zadaniem muzeum będzie prezentowanie społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży, chlubnych tradycji i bohaterskich dzieł naszego narodu i państwa, krzewienie najlepszych wartości ideowo-moralnych, związanych z historią i współczesnym życiem Polaków.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministerstwa Hutnictwa na temat realizacji zadań produkcyjnych i inwestycyjnych w Hucie „Katowice” w okresie trzech kwartałów br. Stwierdzono, że przekazywane sukcesywnie w ostatnich dwóch latach obiekty pracują sprawnie. Dochodzenie do projektowanych zdolności produkcyjnych przebiega zgodnie z założeniami.

Huta „Katowice” wyprodukowała w ciągu trzech kwartałów br. 2,7 mln ton surowców, 3 mln ton stali, 400 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych, przekraczając założenia planu. Na podwyższenie zastępcy stały wzrost jakości wyrobów.

Prezydium Rządu podkreśliło znaczenie należytego wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego oraz robót przy walcowaniu blach gotowalowych, kokosowni oraz stacji przeładunkowej rud dostarczanych do ZSRR.

Z kolei dokonano oceny realizacji programu rozwoju przemysłu miedziowego, który został przyjęty przez Biuro Polityczne KC PZPR i Rząd w 1973 roku. Stwierdzając, że program jest prawidłowo wcielany w życie podkreślono, że efektywny rozwój przemysłu miedziowego pozwolił na pełne pokrycie potrzeb krajowych

i przeznaczanie nadwyżek między elektrolitycznej i wyrobów z miedzi na eksport.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu zatwierdziło przedłożony przez Ministerstwo Komunikacji plan działań resortu w okresie nadchodzącej zimy, zarówno w kolejnictwie, jak i na drogach, a także niezbędne w tym okresie środki techniczne i finansowe.

Nadzór nad współdziałaniem państwowych jednostek gospodarczych z dyrekcjami rejonowymi PKP i dyrekcjami okręgowymi dróg publicznych w odnawianiu i usuwaniu gołolodzie powierzono wojewodom i prezydentom miast.

Prezydium Rządu rozpatrzyło program organizacji ośrodków diagnostyki medycznej do 1980 roku, dla przedstawienia go Biuru Politycznemu KC PZPR. Program przewiduje stopniowe tworzenie przy większych szpitalach sieci ośrodków diagnostyczno-medycznych, wyposażonych w zautomatyzowane urządzenia pracujące w połączeniu z komputerem. Umożliwi to wykonywanie całych serii badań pokrewnych, a tym samym ułatwi przeprowadzanie masowych badań profilaktycznych.

Prezydium Rządu zaleciło Zarządowi Głównemu Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” zorganizowanie przez spółdzielnię dodatkowego zakupu ziemniaków i warzyw u rolników jesienią bieżącego roku z terminem dostawy na wiosnę 1979 roku.

Biorąc pod uwagę rosnące zapotrzebowanie jednostek gospodarki upośledzonej na tłumaczenia tekstów technicznych i specjalistycznych, związanych przede wszystkim z eksportem i importem, jak również oceny NIK, Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, która reguluje całokształt spraw w tej dziedzinie.

Plastycy na odnowę Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Drugą część obrad poświęcono omówieniu 18 miesięcznej działalności Zarządu Głównego ZPAP, wymiennej w ilości i jakości wystaw, biennale, triennale, plenerów jakie w tym okresie miały miejsce. Dyskutowano nad istotnymi problemami środowiska; utworzeniem centrum informacji i dokumentacji, kryteriami przyjęć do Związku, sprawą kształtowania przez plastyków środowiska człowieka.

Podczas plenum osobom, które szczególnie wyróżniły się we współpracy ze Związkiem nadano medale pamiątkowe ZPAP. Otrzymały je doc. dr hab. Helena Blum oraz dziennikarze red. Jadwiga Rubiś (Echo Krakowa) i Jerzy Madeyski (Życie Literackie). Ogólnopolskiemu spotkaniu plastyków towarzyszyło otwarcie w pawilonie BWA trzech wystaw: malarstwa Sławomira Lewczuka i grafiki Stanisława Kluczyńskiego i Romana Skowronka. (ar)

Projekt ustawy o odznakach i mundurach

WARSZAWA (PAP). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o odznakach i mundurach, który dotychczasowy przepisy w tej dziedzinie, pochodzące z okresu międzywojennego, do warunków państwa socjalistycznego.

W projekcie reguluje się sprawy ustanawiania i używania trzech kategorii odznak: honorowych, organizacyjnych i okolicznościowych. W uzasadnieniu podkreśla się rangę, zwłaszcza odznak honorowych, które — w zależności od charakteru — są — będą przynosić: Rada

Państwa, Rada Ministrów, rady narodowe stopnia wojewódzkiego oraz organy naczelne organizacji społecznych. Wydawanie zezwoleń na ustanowienie i używanie odznak organizacyjnych i okolicznościowych ma pozostać w kompetencji wojewódzkich lub naczelnego organu administracji państwowej.

W części dotyczącej mundurów różnych służb czy jednostek organizacyjnych projekt ustawy stwierdza, że powiny one różnić się w sposób widoczny od pozostałych pod szczególną ochroną mundur Ludowego Wojska Polskiego, który jest symbolem tradycji wolnościowych i postaw patriotycznych narodu polskiego oraz mundur Milicji Obywatelskiej, będącego symbolem poszanowania prawa,ładu i porządku publicznego.

Notowania giełdy samochodowej

(INF. WL.) Zdawać by się mogło, iż zbliża się nieuchronnie koniec sezonu na giełdzie samochodowej, ale ceny zdają się przeczyć temu. Wczoraj za „fiat” 126 p” z 1976 r. płacono 100—107 tys. zł, rocznik 1977 — od 105 do 115 tys. zł, zaś fabrycznie nowego „malucha” z silnikiem 660 wyceniono na 125 tys. zł. Również wysoko są ceny „fiatów” 125 p” — wóz tegoroczny z silnikiem 1800, miał cenę 220 tys. zł, ubiegłoroczny 185—208 tys. zł, rocznik 1976 — od 185 do 195 tys. zł, rocznik 1975 — od 160 do 190 tys. zł, rocznik 1974 — od 145 do 160 tys. zł, rocznik 1972 — od 118 do 130 tys. zł z nadwoziem do remontu, ale wóz z tego rocznika po remoncie i lakierowaniu oferowano za 145 tys. zł, rocznik 1971 (z nadwoziem do remontu) — 91 tys. zł. Oferowano wczoraj na giełdzie fabrycznie nową „zastawę 1100 p” za 235 tys. zł, rocznik 1976 — 208—211 tys. zł, rocznik 1975 — 185 tys. zł. Pojawili się też stare „skody”, rocznik 1972 w cenie 110—115 tys. zł, rocznik 1973 — 136 tys. zł, rocznik 1976 — 176 tys. zł. W cenach innych marek samochodów zanotowaliśmy ogromne rozpiętości — były „fiaty 127 p” z 1974 r. za 162 tys. zł i za 140 tys. zł, były „dacie 1300” z 1975 za 145 tys. zł i za 175 tys. zł. Najtańszym samochodem giełdy było „P70” chyba sprzed 20 lat za jedyne 15 tys. zł. (wcm)

Projektujemy odznakę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Równocześnie przypominamy, że zgłoszenia udziału w ruchu „Przejadł Muminów” z podaniem tytułów sztuk pozostających w repertuarze „Groteski”, które zgłaszający pragną obejrzeć, przyjmują Dzielnice Łączności i Czytelników „GP”, tel. 109-65 lub 275-88 wewn. 149 oraz Organizacja Wiedzy i Teatru „Groteska”, tel. 337-82. Tutaj też można składać deklaracje do sprawy udostępnienia dziełom środków komunikacji na przejazd do Krakowa.

Akt oskarżenia o spowodowanie wypadku w Jawczycach — gotowy

Przed sądem dwie osoby

(Inf. wl.) Prokuratura Rejonowa dla Dzielnicy Podgórze w Krakowie zakończyła ostatnio śledztwo, w sprawie wypadku na trasie Kraków — Gdów w miejscowości Jawczyce, w którym 7. września br. zginął 17-letni prechodzień Krzysztof Palonek. Na ławie oskarżonych zasiadł przed sądem dwu ośoby: 38-letni Andrzej Białka z zawodu inżynier budowlany ostatnio wicedyrektor Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Krakowie i 40-letni Jerzy Burekowski technik telewizji pracujący w Urzędzie m. Krakowa jako st. inspektor. Pierwszy z oskarżonych odpowiada za to, że znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadził po drodze publicznej sa-

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KKMP. Po nakreśleniu ogólnej sytuacji politycznej w czasie I wojny światowej, która w efekcie stworzyła warunki do odrodzenia państwa polskiego (prof. Marian Zgórniak) młodzi krakowscy poloniści przedstawili kilka interesujących referatów. Mówiono więc o rozwoju ideologii niepodległościowej w literaturze polskiej końca XIX i początku XX w. (m. in. Marian Zgórniak) o programie czasopiśmi „Promień”, Andrzej Romanowski o publicystyce Wilhelma Feldmana, czy Andrzej Drózd o koncepcjach społeczno-politycznych Mariana Zdziechowskiego i Floriana Znanieckiego), a także o wpływie ówczesnej rzeczywistości międzywojennej Polski na twórczość pisarzy i poetów (Andrzej Kaliszewski o dramaturgii Jarosława Iwaszkiewicza).

Seminarium zgromadziło młodych krakowskich twórców, a także uczestników III Ogólnopolskich Konfrontacji Literackich ogłaszanych corocznie przez „Forum” pod hasłem „Robotnicy” — młodość, postawy, polityka”. W sobotę bowiem nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników Konfrontacji i wręczenie nagród laureatom. Jury pod przewodnictwem Tadeusza Fijewskiego przyznało I miejsce i nagrodę Klubu „Kuchnia” Stefanowi Pastuszewskiemu z Bydgoszczy. (wk)

Ujęcie sprawy morderstw i podpalenia

GDANSK (PAP). Po 10 dniach śledztwa funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku ujęli w Wadowicach zabójcę dwóch osób i podpalacza ich mieszkania 21-letniego Zdzisława Sz., karanego poprzednio za przestępstwa chuligańskie.

Zbrodnia dokonana została w nocy z 28 na 29 października w Gdyni. Ofiarami morderstwa byli — 68-letni lekarz i jego 87-letnia sparaliżowana matka. Po obrabowaniu ofiar zbrodniarz podpalił mieszkanie dla zatarcia śladów.

Po ujawnieniu przestępstwa funkcjonariusze MO z Gdyni i Gdańska rozpoczęli energiczne śledztwo zakrojone na szeroką skalę. Dzięki pomocy społeczeństwa i zdobytym dowodom, po kilku dniach zidentyfikowano sprawcę zbrodni, który w międzyczasie w innym rejonie kraju został aresztowany za wybrzek chuligański. Odkrywane także niemal wszystkie, zarobowane w mieszkaniu ofiar kosztowności i pieniądze.

Jacek swa powinność. Białka nie zaprzecza temu, że pił alkohol — wspomina, że w gdańskiej restauracji „Słoneczna” wypił go ok. 1/4 litra, ale wyjaśnia, że nie uleceze z miejsca przestępstwa w swym domu wypił jeszcze mniej więcej 3/4 szklanki wódki. Wierze pobrane od niego do badań laboratoryjnych o godzinie 1,30 w nocy (a wypadki był około godz. 20) znajdowało się 1,7 promille alkoholu, zaś w próbce drugiej, która mu pobrano w 75 minut po pierwszej — 1,4 promille. Burekowski miał natomiast w krwi aż 2,3 promille alkoholu, natomiast trzeci uczestnik pijackiej eskapady Andrzej G. — 1,9 promille.

Białka przysięga nie do winy. Natomiast Burekowski przyznał się tylko do drugiego zarzutu — znieważenia funkcjonariuszy MO; wyjaśnia, że Białka krzyknął do „syreny” nie dawał a nie przeciwdziałał się prowadzeniu przez niego pojazdu, gdyż sam był zbyt pijany... (haś)

H. Jabłoński przyjął przodujących studentów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W żywej dyskusji, w czasie której głos zabierali także: członek Rady Państwa prof. Jan Szczepański i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jarema Maciszewski, przodujący student podzielił się doświadczeniami z działalności w swoich uczelniach, wskazując przy tym na najistotniejsze problemy nurtujące środowiska akademickie.

Miarą pozytywnych postaw studenckich jest m. in. deklaracja szerokiego włączenia się środowiska studenckiego w proces rewaloryzacji Krakowa.

W końcowej części spotkania głos zabrał przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński. Nawiązując do faktu, iż ruchowi reprezentowanemu przez uczestników spotkania patronuje Mikołaj Kopernik, przewodniczący Rady Państwa warkał głęboki sens odwoływania się dzisiaj do renesansowej tradycji.

W spotkaniu uczestniczyli również: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Zdzisław Tomal, szef Kancelarii Rady Państwa — Edmund Boratyński, zastępca kierownika Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Misiewicz, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Tomasz Biernacki.

Zakończenie światowej konferencji solidarności z Chile

MADRYT (PAP). Uchwale- niem przed 450 przedstawicielami szerokiej i zróżnicowanej siły demokratycznej oraz kultury 70 krajów „Dokumentu madryckiego na rzecz wolności Chile”, odczytanego z trybuny przez wybitnego antyfaszystę, biskupa — sufragana Madrytu Alberta Iniesta, zakończyła się w sobotę 11 bm. późnym wieczorem światowa konferencja solidarności z Chile.

Dokument ten, ostrzegając przed niebezpieczeństwem utrzymania się ogniska faszystyzmu w Chile dla innych krajów i rejonów świata, „energicznie potępia te rządy i instytucje, które wspierają środkami materialnymi reżim Pinocheta przedurządzając i utrudniając walkę chiłskich demokratów”.

Uczestnicy konferencji — od komunistów po lewicę demokratyczną — przy poparciu jej celów wyrażonych w depeszach od takich osobistości jak sekretarz generalny chadejskiej włoskiej, Benigno Zaccagnini, prezydent Włoch Alessandro Pertini i sekretarz generalny SPD Willy Brandt domagają się w dokumencie madyrskim:

Zaprzestania dostaw broni i pomocy materialnej dla junty wojskowej; utrzymania instrumentów dochodzenia i ochrony praw ludzkich w Chile utworzonych przez wspólnotę międzynarodową, zwłaszcza grupy roboczej ad hoc komisji spraw

ludzkich w ONZ; natychmiastowego wyjaśnienia sytuacji zaginionych i ukarania winnych zabójstwa chiłskich eks-ministrów spraw zagranicznych Orlando Letelier.

Gościwym aplauzem przyjęli uczestnicy konferencji przemówienie E. Osmachyzy, który zgłosił na posiedzeniu plenarnym następującą inicjatywę:

„Polski Komitet Pokoju patronujący Polskiej Komisji Solidarności z Chile postanowił zorganizować na początku maja 1979 r. międzynarodowe forum solidarności z kulturą chiłską przedstawianą przez reżim Pinocheta. Na apel Polskiego Komitetu Pokoju otworzył swe drzwi dla gości z całego świata stowiska Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika na jego rodzinnym mieście Toruniu”.

Wyrazem ducha solidarności z Chile, którego rezultatem stały się uchwały konferencji było przemówienie wygłoszone w ostatnim dniu obrad przez przewodniczącą Światowej Rady Pokoju, Józefę Cyraniewiczą. Wyraziła on m. in. przekonanie, że „sprawa chiłska jest nie tylko sprawą samych Chiłczyków ani też regionalnym problemem Ameryki Łacińskiej. Jest to w całym tego słowa znaczeniu sprawa całego świata. Tak jak były nią niegdyś zbrodnie faszystów hitlerowskich”.

Samorząd wiejski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

owskich, ale także w aktywnie licznych organizacjach spółdzielczych, 110 tys. rolników zrzeszają GS-y, ponad 80 tys. spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, prawie 60 tys. — spółdzielnie mieszkaniowe i ogrodnicze, 72 tys. kółka rolnicze i KGW. Prężne w liczących miejscowościach ochotnicze straże pożarne skupiają 11 tys. osób. Jest to więc wielka siła społecznego działania, którego efektem są setki kilometrów nowych dróg, liczne instalacje wodociągowe i gazowe, nowe kluby i świetlice, remizy i zbiorniki przeciwpożarowe budowane co roku w czynie społecznym mieszkańców wsi.

W ostatnich latach samorząd wiejski baczna uwagę zwraca na intensyfikację produkcji rolnej. Gospodarstwa specjalistyczne i zespoły rolników indywidualnych mimo, iż skupiają niewiele ziemi, dostarczają 66 proc. drobiu, 55 proc. jaj, 40 proc. węgla, prawie 15 proc. żywności wędzonej — skupujących w województwie. Niestety nie najlepsza jeszcze praca instytucji i przedsiębiorstw mających służyć wsi i rolnictwu uniemożliwiła rozpoczęcie inwestycji rolniczych w 170 przypadkach. Komitety samorządu wiejskiego muszą więc i na tę sprawę zwrócić baczniejszą uwagę. (ep)

Zmarł Tadeusz Fijewski

WARSZAWA (PAP). W nocy z 11 na 12 bm. zmarł nagle w wieku 67 lat Tadeusz Fijewski, wybitny aktor, twórca wielu znakomitych kreacji teatralnych, filmowych i telewizyjnych, artysta cieszący się wielką sympatią publiczności.

Urodzony 14 lipca 1911 r. w rodzinie robotniczej na warszawskim Powiślu — po raz pierwszy stanął na scenie, gdy miał 11 lat, stając się w przedstawieniu „Chorego z uronienia” Moliera w warszawskim Teatrze Polskim. Odtąd nie opuszczał

nasze miasto

Gen. bryg. w stanie spoczynku

Walenty Nowak wspomina

Jedną myśl mieli: Polska!

Dziś gen. WALENTY NOWAK ma 84 lata. Choroba przytężyła go do wieku inwalidzkiego przed 13 laty. Barwnie i żywie są jego wspomnienia o rodzeniu się Niepodległej. Już jako uczeń gimnazjum należał do Związku Strzeleckiego. Zaraz po maturze wstąpił do legionów Piłsudskiego, uzyskał stopień oficerski. Po odwołaniu zżożenia przysięgi na wierność Austriakom został, podobnie jak jego koleżdy zdegradowany. W październiku 1918 r. brał udział w rozbrajaniu żołnierzy austriackich, a po odzyskaniu niepodległości skierowano go, jako oficera, w celu utworzenia jednostki wojskowej do Rzeszowa.

Dalsze losy Walentego Nowaka to zwyczajna droga żołnierskiego trudu. Służba w odrodzonym Wojsku Polskim. W 1939 r. otrzymał stopień pułkownika. Potem kampania wrześniowa w Karpatach i pobyt w niemieckim oflagu. Wyzwolenie przyszło, gdy złożony choroba leżał w szpitalu w Stargardzie. Po krótkiej rekonwalecencji podjął służbę w Ludowym Wojsku Polskim, powierzono mu funkcję wychowawcy i instruktora w przeniesionej z Riazania — w pierwotnie z Krakowa, a potem do Wrocławia — Szkole Podchorążych Piechoty i Kawalerii. W roku 1946 został mianowany generałem brygady...

W ub. piątek, z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości i 35-lecia LWP, z symbolicznym „kwiatkiem” odwiedził generała w jego krakowskim mieszkaniu: członek Egzekutywy KK PZPR, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie ANTONI DĄBKOWSKI oraz Wojewódzki Pełnomocnik Urzędu do Spraw Kombatantów p. rez. JOZEF KNAP. (pił)

Raptulaż Krakowski

Dotychczas słyszeliśmy często o braku części zamiennej do samochodów, ciągników, maszyn rolniczych, kłoni z rzedem temu, kto kupi w Krakowie lub najbliższej okolicy część zamienną do lampy elektrycznej, zwaną kłosem. Można natomiast zamiast kłosa za 40 zł dostać każdą ilość lamp z takimi kłosami za 400—900 zł sztuka... dla usprawnienia usług ostatnio następuje ich koncentracja. Najpierw zlikwidowano punkt przyjęć telewizorów do naprawy w Jermianowicach kierując klientów do Skąły. Zanim pierwszy z zepsutymi telewizorami dotarł do Skąły okazało się, że na drzwiami punktu usługowego zagnano wywieść kartkę z napisem: „Najbliższy punkt naprawy telewizorów w Krakowie”.

(ep) (m)

W Klubie „Pod Gruszką”

Nowy cykl imprez — „Nasi goście”

Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką” rozpoczyna nowy cykl imprez pod hasłem „Nasi goście”. Przez trzy dni — 14, 15 i 16 listopada w klubie przy ul. Szczepańskiej i reprezentacji artystów i artystek. I tak: 14 listopada o godzinie 18 spotkamy się z autorką prezentującą swą miniaturę malarstwa Jadwigą Kissel-Barnat — jedną z najwybitniejszych przedstawicieli tego gatunku. Wystawa jej prac (łącznie 40) trwać będzie tylko jeden wieczór.

15 listopada o godzinie 18 krakowianie spotkają się z Pawłem Wroblem i jego małżonką. Małżeństwo wyjątkowo krajoznawcy i obyczaże śląskie. Od trzydziestu lat wystawia swoje prace w kraju i za granicą. W drugiej części wieczoru wystąpi doc. Adolf Dygacz. Zaprezentuje satyrę i fraszki polską na przestrzeni od XVI do XX wieku.

Nastąpił 16 listopada o godzinie 18 usłyszymy znany w kraju zespół harmonijk i ustnych „Conbrio”. W drugiej części imprezy odbędzie się pokaz najmniejszych książek świata oraz spotkanie z ich twórcą inż. Zygmunt Skocnym. Największa zaprezentowana przez niego książka posiada wymiary 15x20 mm, zaś najmniejsza... 0,8x1 mm! Zapraszamy!

KSR w „Vistuli”

Mimo trudności — dobra praca

Na piątkowej Konferencji Samorządu Robotniczego w „Vistuli”, zapoznano się z wynikami działalności całego przedsiębiorstwa w okresie 9 miesięcy br. W KSR uczestniczył m. in. dyrektor Zjednoczenia Roman Karbowiak i sekretarz KD PZPR Kraków — Krowodrza — Roman Sady.

W czasie dyskusji stwierdzono m. in., że w omawianym okresie, zadania w zakresie produkcji, sprzedaży ogółem na rynek wewnętrzny i eksport zostały wykonane (choć pewne zaległości w realizacji planu występują w zakładach w Przeworsku, Myślenicach i Krakowie).

(gn)

MAŁA KRONIKA

◆ Klub Złoty (Krupnicza 22): Studium Literatur Obcych ZLP Jerzy Sito: przekłady z jęz. angielskiego — 18 ◆ Muzeum Etnograficzne (pl. Wolnica 1): Wykład dr K. Wolskiego pt. „Goa”, ilustrowany filmem „Klejnoty indyjskiego południa” — 18 ◆ DK HIL (Majakowskiego 2): Spotkanie z Jerzym Stuhrem — 21 ◆ Klub Młodych (os. Młodości 1): Wieczór poetycki — muzyczny w 61. rocznicę Rewolucji Październikowej — 18 ◆ Klub „Jaszczurki” (Rynek Gł. 7): Filmy: „Kolebka jazzu” (USA), „Muzyka amerykańska od ludowej do jazzu i popu” (USA) — 20,

Dyżury Komitetów Kontroli Społecznej

Dzisiaj w godz. 15—17 w lokalu UD Kraków — Krowodrza (al. Słowackiego 20, pokój 31) będą pełnić dyżur członkowie Dzielnicy Komitetu Kontroli Społecznej.

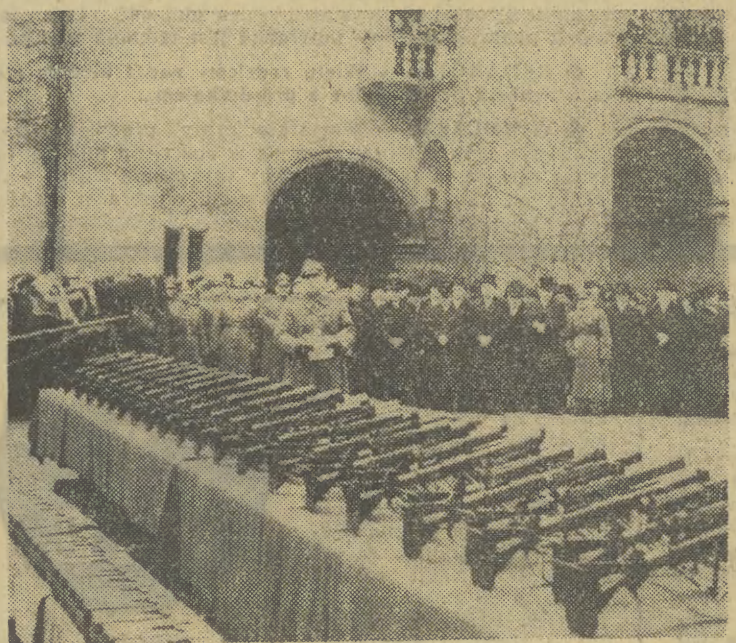
Ponadto dyżury odbędą się w godz. 15—17 w lokalu UD Kraków — Podgórze (Rynek Podgórski 1, II p., pokój 11), w godz. 15—17 w lokalu UD Kraków — Śródmieście (ul. Grunwaldzka 8, pokój 22), w godz. 15—17 w lokalu UD Kraków — Nowa Huta (os. Zgody 2, pokój 22, II p.), w godz. 14—17 w lokalu Biura Rady Narodowej m. Krakowa (ul. Basztowa 22, I p., pokój 47).

● CZWARTEK: 130 lat temu w Londynie odbył się ostatni publiczny koncert Chopina; krajowa giełda projektów wynalazczych rozpoczyna się w Katowicach
● PIĄTEK: MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ STUDENTA.

NOWY TYDZIEŃ

„Może to jest najsluśniejszym czaem życia: przekłana złotem zastana pięknych możliwości spoczywa na nim, obleciana, oporna, wstydliwa, sztywna, litosna, uwodzicielska. Tak, życie jest kobietą!”
(NIETZSCHE)

Przed „Szadkowskim” był „Zieleniewski”



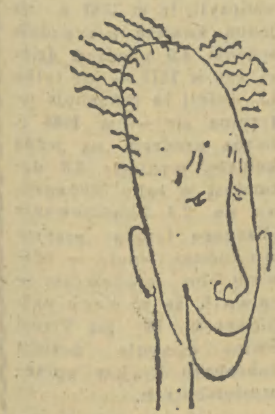
Granatniki wykonane i ofiarowane w 1939 r. przez załogę „Zieleniewskiego” Wojsku Polskiemu na Dziedzińcu Wawelskim.

Nie żyli już bracia Edmund i Leon Zieleniewscy, kiedy Polska po latach zaborów rozpoczynała swój niepodległy byt. Zmarli obaj w 1919 roku, gdy ich firma cieszyła się już uznaniem zdobytym w kręgach przemysłowych wszystkich trzech zaborów, a głównie w Małopolsce. „Zieleniewski” w rozwoju gospodarczym Małopolski odegrał bowiem nie mniejszą rolę, niż „Cegielski” — w Wielkopolsce.

Już wtedy długa była lista maszyn, urządzeń i sprzętu, wykonanych przez „Zieleniewskiego” dla zleceniodawców reprezentujących wszystkie niemal dziedziny życia. Tu m.in. odlane zostało serce Dawidowi Zygmunta (w miejsce poprzedniego — pekińskiego), które odesłano się z Wawelu, przed powstaniem styczniowym. Mimo, że w zaoferowanych gospodarce dzielnicach zaborczych Austrii, a szczególnie Rosji, „Zieleniewskie” nie miało zbyt wiele do powiedzenia na jego wyroby, a także o zamówienia na oferowane roboty — to jednak przy udziale tej firmy powstał każdy niemal większy most na drogach i rzekach, z Mostem Poniatowskiego w Warszawie, gwałtownie, również wodociąg, gazownię, maszyny parowe, wagony kolejowe, a nawet własne staki...

Znaczenie jednak większą rolę odegrała firma Zieleniewskiego w odbudowie kraju wyniszczonego w czasie I wojny światowej i w tworzeniu jej przemysłowych podwalin. Równocześnie jednak wpływ krakowskich potentatów przemysłowych na losy rodzinnej spółki stał się z czasem coraz mniejszy. Sama zaś fabryka coraz mocniej zwracała się z kapitałem zagranicznym, szczególnie niemieckim. Doszło nawet do tego, że współwłaścicielem zakładów stał się znany polakożerca grafi Ballestrem. Ostatnie ukształtowanie się firmy „Zieleniewski” nastąpiło w 1928 roku, po połączeniu ze spółką akcyjną „Fitzner-Gamper”. Tak więc pod polskim szyldem „Zieleniewskiego” nastąpiła w końcu koncentracja działających w Polsce kilku firm niemieckich, stał owoce działalności firmy nie pozostawały w Polsce, w większości zbierał je kto inny. Spółka „L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S. A. Kraków” — jak brzmiała jej oficjalna nazwa — wchodziła z kolei w skład koncernu „Huta Pokój”, dysponowała obok fabryki w Krakowie, zakładami w Sanoku, Dąbrowie Górniczej, w Sosnowcu i Siemianowicach.

JERZY MADEYSKI



proponuje

DZIS: TALENT I PRACA

„W temperamentie malarskim p. Matejki są pewne cechy barbarzyńskie i wschodnie. Z zapalczywością marnotrawcy woli on podniecać niż hamować. Pociąga go nadmiar. Jest w nim dziwna mieszanina archaizmu, realizmu, brutalnej naiwności i niespokojnego wyrafinowania” pisał o złotym medalistce paryskiego Salonu niejaki Montaigne. Przywykły do wytwornego racjonalizmu sztuki francuskiej nie mógł dostrzec wielkości Matejki. Dla nas nie ulega ona wątpliwości; czemu? Był jednak wielkim, większym od któregośkolwiek z naszych malarzy? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że wszystko co czynił miało w sobie cechę wielkości: zamiar i pracowitość, nakładając mu samodzielnie wykonywać największe nawet obrazy, poprzedzone równie żmudnymi przygotowaniem, pod którymi należy rozumieć studia nad epoką i obserwację rzeczywistości przenoszonej następnie w głąb historii, tysiące szkiców i tomy notatek. Matejko wiedział bowiem, że sukces składa się z 95 proc. pracy i 5 proc. talentu. Przypominam o tym w 85. rocznicę Jego pogrzebu na Rakowickim cmentarzu. Wprost obowiązkiem więc jest uczcić rdzennego Polaka zrodzonego z ojca Czecha i matki Niemki ponownym odwiedzeniem jego sali w Sułkiewiczach. A tam zwrócić m. in. uwagę na dwie postaci „Holdu”: podskarbiego Kościeleckiego i dziada z różgą w dłoni. Obaj czekają na zakończenie uroczystości: podskarbi by cisnąć złoto w tłum dorosłych; dziad — by zacząć prać dzieci po pupach. Tak bowiem w złotym wieku wzbijano doniosłe wydarzenia w pamięć obywateli. Dziś postępuje się odwrotnie, zapewne na przekór Duchowi światemu, który różeczką dziatki bić kazal, skutkiem czego niewielu tylko młodych artystów uprawia Matejkowskie cnoty, a to wielki zamiar! studia, obserwację i pracę.

TOMASZ HENRYK KAISER

wbrał z owego kwartetu obserwację. Wystawieni w ZPAF przy ul. św. Anny „Ludzie ulic Krakowa” są w

Kiedy po raz drugi w ciągu ostatniego pół roku Clive Harris zapowiedział swój przyjazd do Polski, na ulicy Franciszkańskiej przez kilka dni, od rana do późnego wieczora, stała kolejka ludzi. Czekano na bloki dające szansę spotkania z uzdrowicielem. Może dla niektórych było to błękit życia...

Harris wzbudza namietności. Kim jest ów człowiek? Uzdrowicielem-humanistą, który nie cofa się przed ogromnym trudem leczenia tysięcy ludzi? Czy zwykłym szarlatanem? Które z tych określeń jest właściwe, nikt nie podejmie się jednoznacznie odpowiedzieć. O krótkie opinie na temat leczenia Harrisza poprosiliśmy kierownika Samodzielnej Pracowni Biocybernetyki Instytutu Informatyki AGH RYSZARDA TADEUSIEWICZA, kierownika Kliniki Radioterapii Instytutu Onkologii w Krakowie doc. dr hab. JANĄ SKOŁYSZEW-SKIEGO oraz prof. dr hab. JULIANA ALEKSANDROWICZA.

Bigmeeting. 30 tys. ludzi w ciągu 3 dni, dziesiąt tys. każdego dnia od 8 rano do 19 wieczorem. Stoją w długiej, milczącej kolejce. Harris wyciąga rękę. 4 sekundy i kolejny pacjent przesuwa się dalej — „uleczony”. Skupienie, rytm, całkowita koncentracja. Co pan może nam o tym powiedzieć?

Ryszard Tadeusiewicz: — Sam Harris nie wiąże z tym żadnych mistycznych podtekstów. Uważa, że jest obdarzony szczególnym darem, którego natura nie jest mu znana. Prócz uwag o śmierci klinicznej (Harris twierdzi, że podczas seansu przeżywa śmierć

rolę wzorca. Wydaje mi się, że tylko podejście obiektywne na podstawie badań naukowych może wyjaśnić to zjawisko. W pierwszym rzędzie należałoby więc stworzyć udokumentowaną medyczną statystykę wyleczeń, obejmującą stan przed i po leczeniu. Po drugie w trakcie „seansu” dokonać analizy procesów życiowych Harrisza i pacjenta, oczywiście w zakresie w jakim można to monitorować przy istniejących środkach i aparaturze. Po trzecie: warto poszukać jakichkolwiek uchwytów fizycznych, pomiarowo anomali zwiastujących elektromagnetycznych w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru kontaktu Harrisza z pacjentem.

— Nikt tego do tej pory nie zrobił?
— O ile wiem, były przeprowadzane tego typu prace w Anglii. Wyniki nie zostały opublikowane. Przyczyną możemy być jedynie domysły. Może obawa demitologizacji Harrisza? Na wyobraźnię ludzi bardziej działa Harris mistyczny niż Harris ujęty w liczby.

— Czy widział pan Harrisza?
Doc. Jan Skołyszewski: — Nie. Natomiast miałem okazję spotkać się ze skutkami jego działalności. Moja ocena jest negatywna. W ani jednym przypadku nie zauważyłem, aby kuracja Harrisza wpłynęła na przebieg choroby. Widziałem natomiast chorych, którzy czekając na wizytę u Clive Harrisza, lub raczej na skutki tej wizyty opóźnili zgłoszenie się do leczenia. Nawet niedawno rozmawiałem w dyskurze z kolegami o pacjentce, która zgłosiła się wiosną tego roku do Instytutu Onkologii z niewielkim guzkiem piersi. Miała pełne szanse wyleczenia. Nie zgłosiła się

tet wypowiada się przychylnie, to jego opinia może być tym, co przeważa szalę decyzji.

— Czyli, nie radzi pan „leczyć się” u Harrisza?
— Odpowiem pani tak, jak mówię moim pacjentom, którzy radzą się czy iść do Harrisza: nie „to nie pomoże, ale i nie zaszkodzi”. Sprawa wyboru leczenia jest indywidualna. Obowiązkiem lekarza jest udzielenie racjonalnej informacji, która może stanowić podstawę decyzji. Obawiam się jednak, że ciękawość przesłania wyobraźnię ludzi, dla których stawka jest życie.

Prof. Julian Aleksandrowicz: — Dla mnie osobiste zjawisko, jakim jest pan Clive Harris, należałoby rozpatrywać z wielu punktów widzenia. Jest faktem, że człowiek bez dyplomu lekarza przynosi tysiącom ludzi ulgę, gdyż przywraca im subiektywne poczucie sprawności psychicznej, a niekiedy fizycznej i społecznej. Ilekroć godzin spędzać musi lekarz psychiatrię czy psycholog, by przywrócić równowagę psychiczną choremu? Masowość zjawiska, którego jesteśmy świadkami w naszym mieście, stanowi doskonałą diagnozę sytuacji aktualnej medycyny. Coś złego dzieje się chyba w naszej dyscyplinie, jeśli ludzie szukają pomocy u nie-lekarska i co dziwne — uzyskują ją. Fenomen ten winien być przeto dokładnie poznany przez interdyscyplinarny zespół socjologów medycyny, biofizyków, specjalistów od pól magnetycznych, psychologów itd., po to, by nie wylewać dziecka z kąpielą i nie popełniać błędów naszych poprzedników. Stawiam sobie pytanie: jakie motywy kierują działaniem pana Harrisza?

HARRIS

uzdrowiciel czy szarlatan?

kliniczna) o swojej kuracji mówi z dużym umiarem...

— A pan?
— Dopóki nie będzie danych o charakterze naukowym, wstępnych poglądów o naturze tego zjawiska, czy jest ono fizyczne, czy jest to tylko oddziaływanie na sferę psychiczną, należy do kuracji Harrisza podchodzić sympatycznie, ale z dużą rezerwą. Wszystko co wiemy dociera do nas na zasadach plotki towarzyskiej. Harris wyciąga nad pacjentem rękę, a my powinniśmy na tę rękę patrzeć...

— Co leczy Harris?
— Jak już mówiłem, wszystko odbywa się w sposób niemożliwy, a efekty są domniemane. Harris leczy podobno nowotwory, zaburzenia czynnościowe układu nerwowego, zaburzenia typu kardiologicznego. A ludzie zgłaszają się z różnymi dolegliwościami. Zdaje się, że choroby natury morfologicznej są mniej podatne na jego terapię, to samo dotyczy np. przypadków wykwiru krwi do mózgu. W tych wypadkach wiązanie nadziei z Harrisem jest płonne.

— Jaka jest natura oddziaływania Harrisza?
— Z całą pewnością jest to człowiek, którego wybitna osobowość i mit powodują, że ma on silne oddziaływanie psychoterapeutyczne.

— Efekt placebo?
— Akurat w medycynie powiedzenie „wiarę góry przenosi” jest faktem. Pacjent sceptyk wraca do zdrowia wolniej, niż pacjent optymistą. Chociaż Harris w swoich wypowiedziach twierdzi, że nie widzi związku pomiędzy wiarą pacjenta a skutecznością swojej terapii, odwołując się do stawiania sprawy tak, że jego działanie ma charakter tylko psychologiczny. W ogóle człowiek jest jednostką psychofizyczną i obecna medycyna może zanadto eksponuje aspekt fizyczny, uważając za mniej ważne oddziaływanie na sferę psychiczną. Natura oddziaływania Harrisza nie jest znana, a powinna bezwzględnie być. Jeśli bowiem tego fenomenu nie wiązać tylko z psychiką, to wykrycie jego natury może niezmierznie rozszerzyć możliwości leczenia. Warto o to walczyć. Bo w sumie, ile ludzi jest w stanie przejść przez ręce Harrisza?...

— Jak pan tłumaczy to zjawisko?
— Oddziaływanie Harrisza jest bezkontaktowe. W wielu wypadkach nie dotyka wcale pacjenta. Ponieważ jest w stanie oddziaływać bezkontaktowo, może pośredniczyć w tym jakiś pole. Natura jego nie jest znana. Można nazwać je polem bioelektrycznym, ale to jest puste słowo. Jeśli jednak przyjąć koncepcję, można sądzić, że biopole pacjenta zdeformowane procesem chorobowym ulega stabilizacji pod wpływem oddziaływania biopola Harrisza, pękającego w tym wypadku

na podjęcie kuracji czekając na efekt terapii Harrisza. A efekt jest taki, że pacjentka w tej chwili jest nieuleczalnie chora na zaawansowanego raka. Takich przykładów ja i moi koledzy moglibyśmy pani podać więcej.

— A mówi się o reemisji raka...

— Proszę pani, w medycynie jest opisanych sto kilkadziesiąt wypadków samostannego ustępowania — niczym nie uzasadnionego — nowotworów. Ale wobec częstotliwości zachorowań na raka jest to ilość szalenie znikoma.

— Neguje więc pan całkowicie jego działalność?

— I tak jestem w swoich wypowiedziach umiarkowany. Gdyby pani porozmawiała z kolegami w przychodniach, którzy stykali się raz po raz z przypadkami, gdzie Harris opóźnił leczenie, powiedzieliby pani ostrzej co o tym myślą. Bo rozmawiać z twarzą z człowiekiem, o którym wiadomo, że można go było wyleczyć i ta szansa została zmarnowana...

— Dlaczego więc ludzie tak ciągną do Harrisza?

— Niewątpliwie wizyty u Harrisza mają silny efekt psychologiczny i tu obiektywnie musimy powiedzieć, że spotkaniem się z pacjentem, którym po wizycie ustępowali dolegliwości nerwowe. Działalność Harrisza towarzyszy duży rozgłos, podczas gdy rzeczywiste osiągnięcia medycyny pozostają czasem niezauważalne. Służę przykładami. Rozwija się dynamicznie chemioterapia nowotworów. Dokonał się istotny postęp w zakresie radioterapii; Instytut Onkologii w Krakowie wspólnie z Instytutem Fizyki Jądrowej uruchomił terapię neutronową. Prowadzi się szereg wielokierunkowych badań w ramach programu rządowego, dotyczącego zwalczania, chorób nowotworowych. Jest jeszcze jeden aspekt, który niepokoi środowisko lekarskie. Mianowicie podważanie zaufania do racjonalnie wypracowanych metod rozpoznawania i leczenia. I na tym chyba polega ta popularność „uzdrowiciela”. Lekarz nie potrafi nawiązać odpowiedniego kontaktu z pacjentem, nie ma na to czasu, lub nie jest do tego przygotowany. Medycyna musi być bardziej humanistyczna.

— W naszym kraju Harris jest niezwykle popularny...

— Właśnie, a w Anglii nikt o nim nie słyszał. W środowisku lekarskim i wśród pacjentów anglosaskich, nikt nie wie kto to jest Harris.

— Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju...

— Może. Niepokoi mnie jednak rozgłos, jaki otacza Harrisza. Trzeba być bardzo umiarkowanym w sądach, bo jeżeli uznany autory-

ty, że tak ogromny wysiłek podejmuje bezinteresownie. Ogrom tego wysiłku można sobie wyobrazić wczuwając się w sytuację człowieka, który w ciągu godziny dotyka kilkudziesięciu ludzkich ciał, często zniekształconych chorobą. Czyżby był „święty”? W świecie tak pragmatycznym i tak interesownym... A może tacy powinni być wszyscy lekarze? Wiemy, że nieuleczalnych chorób nie ma, jest tylko ograniczona wiedza. Każdy z nas, kto się urodził, musi kiedyś umrzeć. Chodzi o to, żeby nie umarł przedwcześnie.

Nie zetknąłem się osobliście z panem Harrisem, widziałem go tylko na filmie poprzedzającym znakomitą „Spiralę”. Zanusił. Dodatek filmowy Harrisza w powiązaniu ze „Spiralą” stanowił niezmiernie trafne, może celowe, a może przypadkowe skojarzenie. Jeżeli celowe to gratuluję filmowcowi, który miał odwagę tak zdemaskować niedomagania medycyny, bo przecież Zanussi w sposób wręcz genialny pokazał to co nas, starszych lekarzy (z zawodu i z powołania) tak gnębi o co powinno stanowić zainteresowanie światowych i naszych instytucji, administrujących służbą zdrowia.

Jest niewątpliwie anomalia, że społeczeństwo szuka ulgi w cierpieniach u ludzi innych zawodów, a nie u lekarzy. Czy nie należy więc wysunąć z tego wniosku praktycznego i w reformie studiów uwzględnić elementy niezbędne dla współczesnego lekarza? Wciąż holdujemy zasadzie, zrodzonej w okresie rewolucji przemysłowych, która jest wyrazem wulgarnego maszynizmu, bo zakłada, że prawda jest tylko to, co dostrzeżę „medyczna szkiełka i oko”. Dziś jest ona niemalże anachronizmem. Dla nowoczesnego lekarza nie spełnia oczekiwań, bo za mało uświadamia sobie czy jest: wiedza, nauka, czy sztuka. Ludzie chorzy oczekują od nas sztuki leczenia, a ta — jak każda dziedzina sztuki — związana jest z wyobraźnią. Bez wyobraźni nie ma ani sztuki, ani nauki, jak ongiś powiedział Einstein. Stojąc na stanowisku Karla R. Poppera (Logika odkrycia naukowego. PWN 1977 r.) uważam, że śmiało idee, nieuzasadnione nawet antycypacje i spekulacje myślowe — to drogi interpretacji natury, jedyny narzędzia poznawania przyrody. Ci spośród nas, którzy z leką przed odrzuceniem idei idei nie biorą udziału w „grze naukowej”, nie mają prawa nazywania się uczonymi.

Uważam przeto, że fenomen Harrisza należy zbadać jak najprzebiewniejszymi metodami interdyscyplinarnymi, by ująć go w ramy naukowe. Pozwoli to zweryfikować fakty i wykorzystać je w służbie zdrowia, a odrzucić to wszystko co jest mistyką.

Opracowała: ANNA WCISŁO

Już 46 w 1978 roku

Leopold Staff — 100-lecie urodzin

CHCIAŁEM JUŻ ZAMKNAĆ DZIEŃ

Chciałem już zamknąć dzień na kluczu, Jak doczytaną księgę, Owinąć się czarną ciszą I zasnąć na potęgę.

Aż tu za oknem wściekła zorza, Budząca radość i przestrach, Rozbłysła niczym pożar, Wybuchła jak orkiestra.

Oto dzień nowy i świat nowy Tysiącem dziwów gra mi. Zerwałem się na równe nogi, Przed wysokimi stanąłem schodami.



14 listopada 1878 roku — a więc 100 lat temu — urodził się Leopold Staff. W listopadzie 1898 r. — znów równa data — debiutował. Złoty 70 lat, tworzył blisko sześćdziesiąt. Dorobek poety obejmuje kilka epok literackich. W tym czasie krajem wstrząsnęły dwie wojny, kilkakrotnie zmieniły się realia polityczne, a jeszcze częściej obowiązywały potęgi i hierarchie wartości estetycznych.

Staffa trudno przypisać jakiegokolwiek jednemu ugrupowaniu poetyckiemu, stał jakby na ich uboczu, wierny własnemu systemowi wartości filozoficznych i artystycznych.

„Liryka Staffa — pisze Włodzimierz Maciąg w „Literaturze Polskiej Ludowej” — odznaczała się zawsze dążeniem do estetycznego uwznioślenia świata, nadania mu pewnej godności, powagi, piękna monumentalnego, do ukazania istniejącego w nim ukrytego porządku, do pewnego rodzaju nobilitacji nie tylko estetycznej, ale i — by tak rzec — ontologicznej każdego zjawiska”.

Staff odebrał gruntowne wykształcenie — studiował prawo, filozofię i romanistykę. Wiele podróżował, poznał dogłębnie kulturę Włoch i Francji. Jego ogromna erudycja i wszechstronność wyraża się bodaj najpełniej w dziele „Przekładów literatur obcych na język polski”. Tłumaczył z równym mistrzostwem E. E. Kiplinga, Heraklita, Demokryta (także wiersze łacińskie Jana Kochanowskiego), pisarzy włoskich, francuskich, niemieckich i skandynawskich.

W długim życiu poety był również epizod krakowski. Tuż po wyzwoleniu, w 1916 r., Staff sprowadził się do Krakowa, spędzając tu prawie 4 lata. W 1949 uzyskał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego i nagrodę literacką Ziemi Krakowskiej.

W tym tygodniu:

● W CZWARTEK w całym kraju rozpoczynają się Dni Teatru i Dramaturgii Bułgarskiej. Na małej scenie Teatru Słowackiego JERZY KOPCZEWSKI („Bułeczka”) przygotował monodram wg sztuki współczesnego bułgarskiego autora Jordana Radickowa pt. „Taniec Łazarza”. Autorka scenografii do tego widowiska jest GAZETNA ZUBROWSKA. Teatr „Miniatura” zaprasza na premierę w najbliższy piątek. Jerzego Kopczewskiego większość krakowskich widzów pamięta zapewne dzięki świetnej roli w innym monodramie, opartym na książce Edwarda Redlinskiego pt. „Konopielka”. Niech to wystarczy za reklamę jego nowej kreacji aktorskiej w sztuce „Taniec Łazarza”.

dla ndezy. Kaiser natomiast ukazuje makabrę (gdyż nie ma nic bardziej makabrycznego od człowieka w upodleniu), z pogardliwym chłodem badacza, skutkiem czego turpizm nabiera w jego rękach cech swoistych, a wyspelkowanej koterii. Niemniej zdjecia świetne, więc polecam, choć z pewnym zastrzeżeniem: oglądajmy ludzi Kaisera jak ludzi. Ciepło i ze świadomością, że nikt nie jest ubezpieczony od żywiołowej katastrofy i że naszym obowiązkiem jest chronić przed nią siebie i swych bliźnich pospolu.

ADAM BĘBENEK

(w Galerii KMPIK „Maly Rynek”) wziął dla odmiany częstą Matejkowską pracowitość. Specjalizuje się w rysunkowym hiperrealizmie z małą przydawką konceptualizmu. Prawdziwie sugestywny hyper mni jednak być ludzko podobny do rzeczywistości, tymczasem rysunek Bębena nie osiągnął jeszcze wymaganych szczytów techniki, lecz przy dużym nakładzie pracy, osiągnąć go może. Pracowitość i talent łączy natomiast

ZBYSŁAW MACIEJEWSKI

w „Przymacie” przy ul. Łobzowskiej 3. Brak mu natomiast doświadczenia, skutkiem czego próbuje łączyć malarstwo ekspresyjne z dekoracyjną ozdobnością szczegółu, co jest jeszcze nikomu nie udało, chociaż — jak w owym dowcipie „czy malarstwo może zająć w ciężar?” — próby trwają. Tamże

LESZEK DUTKA

wystawia rzeźby i rysunki. Polecam te drugie: biele, oryginalne i refleksyjne w fineryjnym sarkazmie, czyli jednoczące w sobie talent, pracowitość i dogłębne studia (vide zwłaszcza erotyki). A że nie ma w nich zamierzenia na miarę Matejki? Cóż robić, nikt nie jest doskonały. Stary Mistrz dla odmiany nie namalował żadnego erotyku.



Popiersie Jana Matejki w Pałacu Sztuki.

istocie galeria miejskich wykończeniów. Turpizm (termin Przybysia oznaczający fascynację brzydotą) ma dawne tradycje, o czym świadczy oprawy Wita Stwosza, potępiani Hieronymusa Boscha czy zbrancy Piotra Brueghela Starszego, zaczem — jak by się wydawało — Kaiser ma nie najgorszych antenatów. Lub raczej miały ich, gdyby nie jeden drobniak: wymienieni artyści używali szpetoty z humanistycznych pobudek. Dla wywołania odrzuty wobec okrucieństwa i zła pod postacią grzechu, bądź litosci

Więcej powściągliwości



Przed kilkoma dniami spotkałem w Warszawie przyjaciela. Był w bardzo dobrym nastroju, pełen energii, co zapewne nie byłoby przypadkiem szczególnym, gdyby nie miał świeżo w pamięci poprzednich spotkań, wówczas zastawiałem go przyniesionym i małym, od dłuższego czasu odzyskał boleści, diagnozy były niejasne, lekarze proponowali operację. Był tak zadowolony z zblizającego się chwila, jak zapewne wszyscy ci, którzy nie mieli jeszcze okazji zbliznąć się z chirurgiem.

— Coż więc zaszło — pytam — że widzę cię tak odmienionym? Czyżby już było po operacji?

— Skądże — usłyszałem — nie byłam na żadnej operacji, ale jestem od kilku dni zdrowy. Nie miałem już bóli. Przedwczoraj byłem u Harris, czekałem dwie godziny, a dotknięcie trwało zaledwie 3-4 sekundy. I to wystarczyło, by ból ustąpił.

Przyjaciel nie jest hipochondrykiem i należy do ludzi wykształconych, obywateli w świecie. Trudno go posadzić o wiarę w czary. A jednak czuje się zdrowy. On po prostu uwierzył w Harris. I nie jest w tym miejscu ważne, przynajmniej dla mnie, czy to siła sugestii, czy działanie bioprawdy, o których jeszcze wiemy tak niewiele. Ważne, że czuje się on teraz po prostu dobrze. Dzięki Harrisowi będzie miał dni, a może tygodni, cieszy się dobrym samopoczuciem. Opowiedział zaś owa historię dlatego, że zbyt dużo jest jeszcze wśród rodaków (również wśród dziennikarzy) takich, co to uderzając się w pierś postępujących, potrafią ośmieszyć każde działania i poglądy, których nie potwierdzili autorzy naukowe. Nie czynią tego prawdziwi naukowcy. Przed wielu laty usiłowałem ośmieszyć rodaków, uznając ich za relikty dawnej zafobii. Nauka zrobiła w każdej dziedzinie duży skok, ale chce się dowiedzieć, w którym miejscu wykopie studnię, prosimy uprzejmie o tę przysługę rodzimemu, a nie wzywamy, mając go nawet w rodzinie, profesora wyższej uczelni. Nie chce być posadzone o to, że lekceważy ludzi nauki. Myślę tylko, że dotąd, dopóki nauka nie znajdzie odpowiedzi na wszystkie niejasności, winniśmy z większą powściągliwością wypowiadać dyskusyjnie i lekceważące opinie o „dyletantach — amatorach”. I nie ma to nic wspólnego z wiarą w siły nadprzyrodzone.

Twój mistrz?

Młoda dziennikarka „STUDENTA”, ZOFIA SZLACHTA zadaje wybitnemu pedagogowi prof. dr hab. KAMILI MROZOWSKIEJ jedno pytanie: Kogo pani uważa za swojego mistrza? Z odpowiedzi, w przeciwnieństwie do ludzi pokolenia młodszego, prof. Mrozowska nie miała kłopotów: „Powiedziałam, że moim mistrzem była moja szkoła i ludzie, z którymi się tam zetknęłam”. Rozwinięcie tej odpowiedzi na całą kolumnę jest piękna opowieścią o kształtowaniu charakterów, o ówczesnej szkole będącej nie kwestionowanym autorytetem.

Na operację z własnymi rękawiczkami

Sprawa, z jaką przyszła w ub. wtorek do redakcji jedna z naszych Czytelniczek wpadła mnie w zdumienie. — „Pomóżcie mi — zaczęła wprost. — Dwa miesiące temu lekarz skierował mnie na operację do szpitala im. Narutowicza, a kiedy się tam zgłosiłam, usłyszałam: przyjmujemy panią, jeśli przyniesie pani 6 par rękawiczek chirurgicznych. Moje starania o zdobycie owych rękawiczek okazały się bezskuteczne, tak w Krakowie, jak i w Opolu i Rzeszowie. Co mam robić?” Zrelacjonowałem tę niecodzienną rozmowę dr. Andrzejowi Hydzikowi, dyrektorowi Krakowskiego Szpitala Zespolonego im. G. Narutowicza. „Niestety, ale jest to prawda. Od pewnego czasu cierpimy na chroniczny brak rękawiczek chirurgicznych. Chcemy jednak przyjmować więcej pacjentów, niż pozwala nam na to ilość tych nieszczęśliwych rękawiczek, stąd wyglądające absurdalnie zalecenia. Ale nie mamy innego wyjścia. Zyczliwy nam bardzo producent, krakowska Spółdzielnia „Polgum” zaspokaja nasze potrzeby w 50 procentach. Poza tym „Polgum” dbać musi o interesy swoich pracowników, czyli wypracowywać zysk, a ten osiąga się nie na rękawiczkach, lecz na balonikach, które liczą się do produkcji rynkowej. Wczoraj otrzymałem trochę tych rękawiczek, starczy gdzieś na 6, 7 dni”. Dr A. Hydzik mówi o tym z pewnym zadowoleniem, dodając, że od 1 stycznia sytuacja ulegnie zapewne poprawie, gdyż od tej daty rękawiczki będą traktowane jako lek, czyli artykuł rynkowy. Wówczas interes potencjalnych pacjentów (a jest nim każdy z nas) będzie zgodny z producentem, a zwłaszcza jego zwierciadła jednostką, wyznaczającą wskaźniki finansowe. Czy do opisu powyższej historii potrzebny jest jeszcze jakiś komentarz?

Zb. R.

Ogólne założenia programowe i dydaktyczne nowego, zreformowanego systemu edukacji narodowej — szkoły dziesięcioletniej — są znane. Po z górą 2 miesiącach, jakie już minęły od początku roku szkolnego, można więc pokusić się o próbę uzyskania odpowiedzi na pytania: O jakie nowe wartości już wzbogaciła się szkoła polska? Jak w rzeczywistości realizowane są przez pedagogów konkretne postulaty reformy?

Do dyskusji zaprosiliśmy: dyrektora Szkoły Podstawowej nr 61 im. Jakuba Jasińskiego w Krakowie — MIECZYSLAWA MANIAKA, wicedyrektora BARBARĘ ROJEK oraz pedagogów prowadzących zajęcia w ogniskach przedszkolnych i klasach pierwszych: ZOFIE KOLASIE, STEFANIE MĄCZKĘ i WŁADYSŁAWĘ TURLEJ.

♦ M. MANIAK: — Przystępując do oceny 10-latkę sądzi, że należy wymienić te elementy reformy, które zasługują na szczególną uwagę. Pierwsza sprawa to zapewnienie ciągłości wychowania ucznia od wieku przedszkolnego aż do ukończenia szkoły średniej. Poprzednio było to rozgraniczone — a przedszkole także nie było programowo podporządkowane szkole. Wprawdzie prowadzono w nim zajęcia pod kątem przygotowania dziecka do nauki w klasie pierwszej, ale nie zawsze w sposób właściwy. Można powiedzieć, że robiono to metodą chałupniczą: co kto umiał, tak to podawał. Obecnie, a właściwie już od roku 1972, kiedy wychowawcy w przedszkolach otrzymali status nauczycieli, zmienił się także program. Program, który w pełni przygotowuje dziecko w wieku lat 6 do klasy pierwszej. Kolejny plus to umiejętność

statnio na lotnisku Blagnac w pobliżu Tuluzi uwagę policjantów zwróciło dwóch pasażerów dwójki, którzy z zamiarem kupienia walizek, natychmiastowa kontrola przeprowadzona przez służbę powietrzną ujawniła, że we wnętrzu tego bagażu znajduje się — hagatla — 800 tys. franków w banknotach 50- i 100-frankowych. Poproszeni o wyjaśnienia, pasażerowie od razu oświadczyli, że pieniądze te zostały przez właścicieli winnicy Langwedocji i że miały posłużyć na opłacenie pewnego paryskiego pośrednika, który przysięgał już dla nich 350 ton cukru.

Nie znaczy to wcale, by na południu Francji wystąpiły nagłe trudności z cukrem. Właściciele winnicy zamierzali po prostu dokonać tzw. „chaptalizacji”, a więc „osłodzić” wino z tęgoczerwonych zbiorów, nadając mu lepszy smak, wyższą zawartość alkoholu i przedłużając jego konserwację.

Proces „chaptalizacji” znany jest we Francji od początków ubiegłego stulecia, a sama nazwa pochodzi od hrabiego Chaptala, znakomitego chemika i ministra spraw wewnętrznych w okresie pierwszego cesarstwa. Ów napoleoński minister wprowadził we Francję uprawę buraków cukrowych, kiedy to panujący na morzach Anglii przerwali dostawy cukru trzcinowego na kontynent. Chaptal wpadł też na pomysł dosypywania cukru do wina, a raczej do winnego moszczu, co podniosło jego jakość, a tym samym cenę.

„Chaptalizacja” jest dziś jednym z istotnych problemów francuskiego rolnictwa i dobrze oddaje podział, jaki istnieje wśród chłopów z różnych części kraju.

Rolnictwo Republiki nie jest jednolite i dzieli się na kilka stref — zależnie od stopnia zamożności właścicieli gospodarstw. Północ i okolice Paryża to tereny wielkich farm pancerzno-buraczanych, gdzie dochody są o wiele wyższe niż przeciętna ogólnokrajowa. Niewiele mniej bogate, ale zawsze zamożne są gospodarstwa doliny Loary, Burgundii, Szampanii, Lotaryngii i Owernii, gdzie rozwinęła się hodowla oraz produkcja serów. Najbiedniejsze natomiast jest rolnictwo południa — Prowansji, Langwedocji i Roussillonu, gdzie praktycznie jedynym źródłem utrzymania są właśnie winnice.

Szatański pomysł hrabiego Chaptala

(Z Paryża pisze ROBERT BIELECKI)

władzy i których deputowani są wybierani właśnie w tych zamożnych departamentach. Zupelnie inaczej wygląda sytuacja rolnictwa na południu, gdzie chłopci głoszą na partię lewicę — komunistów, socjalistów i lewicowych radykałów.

„Chaptalizacja”, o której była mowa na wstępie, została prawnie uregulowana w roku 1929, a więc za czasów III Republiki. Nie dotyczy ona departamentów Bretonii, Normandii i Pikardii, gdzie w ogóle nie produkuje się wina ze względu na nieodpowiednie warunki klimatyczne. W okolicach Paryża, w dolinie Loary, w Szampanii, Burgundii i okolicach Bordeaux

DZIESIEĆCIOŁATKA:

powiązanie w nowym systemie nauczania teorii z praktyką. Znaczącym elementem jest zbliżenie dzieci do środowiska życia — wprowadzono nowy przedmiot: „środowisko życia społeczno-przyrodnicze”. Podręcznik ujmuje to wszystko, z czym dziecko obcuje na co dzień i z czym spotykać się będzie w dorosłym życiu. Następna sprawa to zdobywanie przez wszystkich uczniów średniego wykształcenia. Dodajmy, że nowy program daje większe niż dotychczas szanse uczniom mniej zdolnym.

♦ REDAKCJA: — O uczniach mniej zdolnych mówiło się, że „spędzają sen z oczu nauczycielom”, stawiając ich przed zasadniczym dylematem pedagogicznym: zostawić w tej samej klasie, czy puścić dalej. Często zwyciężała jakże krzywdząca dla ucznia metoda patrzenia przez palce, metoda: nie umie, ale jakoś to będzie — niech inni martwią się za mnie...

♦ M. MANIAK: — A w efekcie mniejsza ilość dzieci, niż to wymagało życie, ośdysłana była do szkół specjalnych i zawodowych. W nowym programie znacznie bliżej staje się przeprofilowaniu, a zatem organizacja systemu kształcenia w zależności od potrzeb gospodarki narodowej. Proces kształcenia trwał u nas rzeczywiście dość długo. Jego teoretyczne założenia były dobre, życie wykazywało jednak, że uczniowie zdobywali praktyczną wiedzę dopiero w zakładach pracy — szkoła często obarczona była programem, który nie znajdował potwierdzenia w życiu. W konsekwencji występowała dość istotna różnica poziomu nauczania pomiędzy liceum ogólnokształcącym, przygotowującym do podjęcia studiów wyższych, a szkołami technicznymi i zawodowymi. Szkoła 10-letnia rozwiązuje tę kwestię całkowicie.

♦ REDAKCJA: — Postaramy się teraz odpowiedzieć na pytanie: Jak realizowane są przez pedagogów konkretne założenia programowe reformy w ogniskach przedszkolnych i klasach pierwszych?

♦ B. ROJEK: — Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że już najwcześniejszy rozwój dziecka ma ogromne znaczenie w procesie kształtowania jego osobowości. Temu też musi być podporządkowana organizacja procesu dydaktycznego, tak aby wszechstronnie tę osobowość rozwijać. Dzieci muszą uczyć się, bawić, tworzyć, wypowiadać, śpiewać, deklamować, obserwować. Praca z dzieckiem młodszym musi być tak zorganizowana, aby pobyt dziecka w szkole stał się nie tylko jego pracą, ale zarazem przyjemnością, aby stopniowo zdobywało ono potrzebny zasób wiedzy, nowych pojęć, a zarazem dostosowywało się do nowych warunków życia i działania. Dzieci rozpoczynające naukę w ogniskach przedszkolnych lub w klasie I przychodzą do szkoły barażo cennie. Poważnie traktują swoje obowiązki, prędko wiąże się uczeniow, tak z grupą rówieśniczą, jak i z nauczycielem. Nauczyciel staje się dla nich autorytetem, pełniąc równocześnie ważną rolę organizatora zespołu uczniowskiego. Aby temu zadaniu sprostać nie wystarczy mieć zdolności, tzw. „dawną talent pedagogiczny” — potrzebna jest rzetelna wiedza.

♦ REDAKCJA: — Wielu rodziców nadal błędnie utożsamia ognisko przedszkolne z przedszkolem...

♦ Z. KOLASA: — Wszystkie formy pracy w ognisku przedszkolnym przeprowadza się w oparciu o metodę: nauka przez zabawę. A jakie te zabawy są i czemu służą — to już zależy od nauczyciela, jego inwencji, wyobraźni i doświadczeń.

SZLAGIERY

Niby nie takiego, bo raz będa to kowbojskie buty, raz torkelki na ramię lub podobne modne drobiazgi, które gdzieś w świecie wymyślone — inni szybko powielają, a my chętnie kupujemy i nosimy. Ostatnim takim szlagierem są kaszkiety. Podobno najpierw nosili je tylko żniwiarze na amerykańskich farmach. Później podchwycili je kierowcy ciężarówek, pracownicy stacji benzynowych, młodzież a w końcu awangardowo noszące się dziewczyny.

WYKWINTNOŚCI Z LODU

Do obecności mrozonek w kuchni przyzywały się już gospodynie domowe na całym świecie. Są bo są, my-

LEKCJA POLITYKI

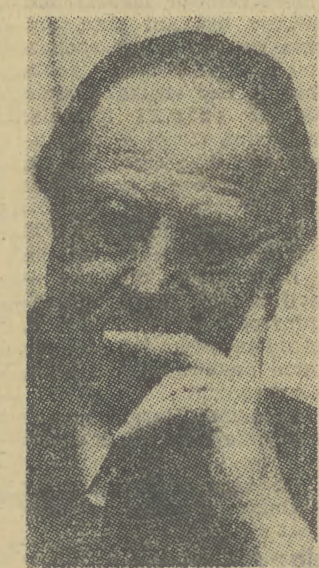
Jacqueline Onassis, jej dwoje dorastających dzieci z pierwszego małżeństwa, Karolina i John, a także ich wujek, senator Ted Kennedy, przybyli ostatnio na uroczystości przekazania 12 mln dol. na rzecz szkoły noszącej imię Johna F. Kennedy'ego (przygotowuje przyszłe kadry administracji). Ceremonia została zaklęta manifestacją studentów. Wśród grona fundatorów wymieniono bowiem Charlesa Engelharda, o którym powszechnie wiadomo, że zrobił fortunę w kopalniach złota w RPA, w rażący sposób dyskryminując swych czarnych robotników. Jego właśnie imię próbowano nadać jednej z bibliotek uczelniowych, co spotkało się z otwartym protestem młodzieży.



KORRESPONDENCJE

WIEDŃ. Wszyscy są tu zgodni co do tego, że wyniki niedawnego referendum w sprawie elektrowni atomowych stanowią sensację polityczną. Minimalną większość wyborcy wypowiedzieli się przeciwko uruchomieniu elektrowni, czyli przeciwko stanowisku rządu w tej sprawie. Wynik referendum skomplikowały nie tylko problem zaopatrzenia Austrii w energię, lecz także sytuacja wewnętrzna. Konkretnie Kreisky (na zdjęciu) na konferencji prasowej nie ukrywał, że jest to poważna porażka dla rządzącej partii socjaldemokratycznej i dla niego osobiste, ponieważ on sam zalecił przeprowadzenie referendum, mimo iż ustawa o uruchomieniu elektrowni atomowej mogła być uchwalona przez parlament, gdzie socjaldemokraci mają absolutną większość.

Rząd Kreisky'ego będzie musiał w najbliższych przyszłości przedłożyć nowy plan rozwoju energetyki i w Austrii ponownie własne zasoby tego kraju są już na wyczerpaniu fenergia wodna i



węgiel brunatny). Pozostaje więc import węgla, ropy i energii elektrycznej oraz mimo wszystko energia atomowa. Nikt bowiem nie wątpi, że mimo negatywnych wyników referendum w najbliższych latach elektrownia atomowa zostanie jednak uruchomiona. (INTERPRESS)

CO PISZĄ INNI

„Powstanie przeciwko reżimowi Pol Pota rozszerza się (...). Powstańcy działają już na terenie całej Kambodży”.

(AFP)

„Liban jest nadal największym poligonem zarówno dla obcych armii jak i wewnętrznych ugrupowań bojowych”.

(Times)

„Od triumfu do katastrofy w tak trykownym pokerze, jak rozgrywa prezydent Carter na Eliskim Wschodzie, dystans między jednym a drugim jest mniejszy niż by się mogło wydawać”.

(Le Monde)

„Główną siłą każdej waluty jest zaufanie do niej kół finansowych. Ponieważ rząd Cartera jest słaby, słaby jest także dolar i nikt nie ma dziś zaufania do waluty amerykańskiej. Jeżeli Carterowi uda się jednak w przyszłym roku zwiększyć swój autorytet, może nastąpić również poprawa sytuacji dolara”.

(Les Echos)



KOMENTARZE

Desygnowany na nowego premiera Portugalii, niezależny socjaldemokrata CARLOS MOTA PINTO (na zdjęciu), od początku miał „dobrą prasę”. Komentarz „Les Echos” pisał m. in.: „Osobowość Mota Pinto uzyskała uznanie i poparcie wszystkich prawie ludzi odpowiedzialnych za politykę Portugalii. Partie, a zwłaszcza najsilniejsza z nich Partia Socjalistyczna, zaakceptowały również postulat umiarkowania swych dążeń. Ogólna chęć osiągnięcia kompromisu pobudziła w Portugalii wiele nadziei.”

Alfisi kandydat na premiera, zanim jeszcze zabrał się na dobre do formowania nowego rządu, zaskoczył rodaków niektórymi wypowiedziami, zwłaszcza tą, w której przedstawił się jako zwolennik reparywacji gospodarki i poparcie akcję zwracania właścicielom ich znacjonalizowanych przedsiębiorstw majątków ziemskich. Zaraz też wśród Portugalczyków opadły nadzieje związane z osobą Mota Pinto, mniej optymistyczny jest również ton obecnych komentarzy w prasie.

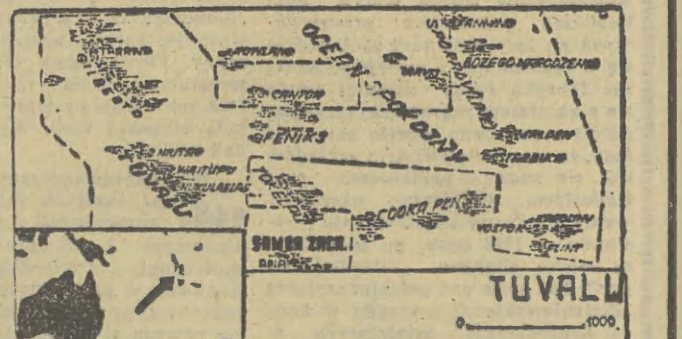
BEZROBOCIE

Ponad dwa miliony bezrobotnych Afrykańczyków w RPA to niemal połowa różnorodnej ludności tego kraju, zdolnej do pracy. Ale liczba bezrobotnych stale rośnie, bo też nasila się zjawiska kryzysowe w gospodarce RPA. W ub. roku wzrost produkcji przemysłowej w tym kraju nie przekroczył 1 proc., a inflacja osiągnęła 12,5 proc. W warunkach polityki apartheidu średni zarobek Afrykańczyków zatrudnionych w górnictwie wynosi zaledwie 5 proc. uposażenia białych mieszkańców RPA.

NA MAPIE

Zaledwie 26 km kw. powierzchni ma państwo TUVALU, którego niepodległość oficjalnie ogłoszona została 1 października br. Nowe państwo to dziewięć wysp koralowych, dawniej nazywanych Ellice i wchodzących w skład grupy Wysp Gilberta i Ellice w środkowej części Oceanu Spokojnego. W miejscowym języku „Tuvalu” znaczy — „8 wysp stojących razem” — bo też tylko 8 atolów zamieszkałych przez 9-tysięczną ludność (z czego na stolicy Funafuti przypada ok. 1 tys.), natomiast dziewięć wysp pozostaje niezamieszkałe.

Archipelag odkryty został w II połowie XVI w. przez hiszpańskiego żeglarza Alvaro Mandano de Neyra, który odkrył także leżące bardziej na zachód Wyspy Salomona. Brytyjska kolonizacja wysp przypada na wieki XVIII i XIX, w 1892 r. Brytyjczycy ogłosili tam swój protektorat, a w 1915 r. Wyspy Gilberta i Ellice stały się brytyjską kolonią. W następstwie konfliktów



etnicznych i przeprowadzonego w 1974 r. referendum, w 2 lata później Tuvalu (Ellice) odseparowały się od Wysp Gilberta, tworząc oddzielną jednostkę administracyjną, która obecnie przekształciła się w niepodległe państwo.

Ludność Tuvalu, głównie pochodzenia polinezyjskiego, zajmuje się przede wszystkim rybołówstwem. Gorący i wilgotny klimat oraz mało urodzajne gleby nie sprzyjają rozwojowi rolnictwa — główną uprawą jest palma kokosowa.

PERSONALIA



(od 1964 r.) wojskowy. Podobnie jak gen. Geisel, przyszły prezydent reprezentuje — wśród różnych ugrupowań w kręgach wojskowych — linię określaną jako „umiarkowaną” i zapowiada stopniowe rozszerzanie form demokratycznych w życiu politycznym kraju.

PROGNOZY

Profesorowie Amy Ong Tsui i Donald Bogue z uniwersytetu w Chicago utrzymują, że eksplozja demograficzna na świecie wkrótce przestanie być zjawiskiem niepokojącym, a stanie się tak z powodu obniżania się płodności wśród kobiet. Amerykańscy eksperci obliczyli, iż w 1961 r. na jedną kobietę przypadało średnio 4,6 urodzeń dzieć, zaś w 1975 — już tylko 4,1. Jeżeli ta tendencja utrzyma się — w 1980 r. liczba urodzeń na jedną kobietę wyniesie 3,8 natomiast w roku 2000 spadnie do 2,6. Zahamowanie obecnego tempa przyrostu ludności może — zdaniem obu naukowców — sprawić, że w ciągu najbliższych 50 lat Trzeci Świat osiągnie poziom dobrobytu krajów uprzemysłowionych.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

czenia pedagogicznego. Np. pojęcia matematyczne, które wprowadza się do liczby porządkowych aż do 10, znak: plus, minus, znak nieskończoności, równości — to zagadnienia bardzo trudne, stąd też najprostsza forma nauczania jest metoda ilustrowania, gdzie wszystko zostaje pokazane. Ognisko przedszkolne od przedszkola różni się przede wszystkim większą fachowością, wynikającą z przygotowania nauczyciela.

♦ **ST. MACZKA:** — Ważną rolę spełnia w ognisku kąciki tematyczne (np. kąciki literackie, biologiczne, historyczne, plastyczne, muzyczne itp.) oraz kąciki swobodnej zabawy, które nauczyciel organizuje wspólnie z dziećmi. Dzięki temu dzieci wzbogacają swoją wiedzę, kształtując swój świat wyobraźni, dokonują samodzielnych obserwacji i odkryć. Dziecko samo dochodzi do definicji pojęć, do pewnych istotnych dla niego prawd ogólnych — uczy się wyciągać wnioski.

♦ **Z. KOLASA:** — Nasze metody wychowawcze i dydaktyczne, zwłaszcza w ognisku, musimy dostosowywać przede wszystkim do indywidualnych potrzeb dziecka i jego bogatej osobowości. Szczegółowej opieki i uwagi z naszej strony wymagają (choć może nie budzić protest wśród wielu rodziców) dzieci matek niepracujących, nierzadko wychowywane niewłaściwie, bowiem trzymane zazwyczaj tylko blisko mamy i taty, co w okresie późniejszym powoduje trudności z odnalezieniem się dziecka w grupie rówieśników. Są to dzieci często (choć nie jest to obowiązująca reguła) samolubne, nie potrafiące nawet posługiwać się ołówkiem, korzystając z zeszytu, rysować, wspólnie się bawić itp. Przygotowanie tych dzieci do klasy I wymaga od nas ogromnego nakładu pracy.

♦ **WL. TURLEJ:** — Moim zdaniem nauczyciel prowadzą-

cy zajęcia w ognisku przedszkolnym powinien uczyć te same dzieci w klasie I. W ognisku, o czym już mówiliśmy, wytwarza się bowiem bardzo silna i potrzebna więź uczuciowa pomiędzy wychowawcą a dzieckiem. Wychowawca poznaje osobowość dziecka, jego umiejętności, możliwości ruchowe, predyspozycje psychiczne, a zatem może już w klasie pierwszej od razu zindywidualizować proces nauczania, ponieważ wie, czego można od ucznia żądać. Kontynuacja na linii ognisko — klasa I jest dla nauczyciela, a przede wszystkim dla ucznia, bardzo cenna i pożyteczna.

♦ **Z. KOLASA:** — Wracając do spraw programu. Mnie oświadcza, jako nauczyciela, bardzo denerwuje nowy wymóg programowy polegający na wprowadzeniu w ognisko liter drukowanych (dziecko czyta, a czasem — choć nie powinno — i pisze drukiem). Natomiast w klasie pierwszej poznaje ono tylko literę pisaną. Stąd przy nauce pisania dzieci mają ogromne kłopoty. Bardzo trudno bowiem sprawić, aby pisać nie myliły liter drukowanych z pisanymi. Dziecko powinno także poznać w ognisku m. in. wszystkie litery, bez dwuznaków, znaki matematyczne, figury geometryczne płaskie, umieć liczyć, mieć wyczuć ciężaru i przestrzeni.

♦ **B. ROJEK:** — Zasadniczym plusem ogniska jest także i to, że nauczyciel może zaobserwować odpowiednio wcześniej wszystkie defekty dziecka i ewentualnie szybko skierować wychowanka do szkoły specjalnej, lub na rok odroczyć obowiązek szkolny. Dotyczy to przede wszystkim dzieci, które nie chodzą do przedszkola.

♦ **WL. TURLEJ:** — Warto w tym miejscu dodać, że my, jako nauczyciele uczący w ogniskach przedszkolnych, kla-

ziemy większy nacisk na naukę, na te elementy programu, które wymagają od ucznia i nauczyciela większego nakładu pracy. Jest to ten znaczący element, który odróżnia proces wychowawczy i dydaktyczny przedszkola od ogniska przedszkolnego.

♦ **REDAKCJA:** — Rodzice bardzo często uważają, że nie są w stanie pomagać swemu dziecku, ponieważ podręczniki są dla nich za trudne. Mówi się także o konieczności do kształcenia rodziców — działają w szkołach Uniwersytety dla Rodziców, Społeczne Komisje Wychowawcze itp. Stąd pytanie: jak powinna wyglądać pomoc rodziców? Rodzice czasami całkiem nieświadomie wyrządzają krzywdę dziecku, opierając swoją pomoc wyłącznie na własnych doświadczeniach szkolnych.

♦ **Z. KOLASA:** — To bardzo obszerny temat i nie sposób wyczerpać go w tej rozmowie, ale np. w przypadku matematyki pomoc rodziców powinna dotyczyć tylko ćwiczeń pamięciowych. W przypadku nowych elementów wprowadzonych do programu nauczania, takich jak: zbiory, podzbiory, równania, niektórzy rodzice mogą rzeczywiście być bezradni. Pamiętajmy jednak o tym, że podręcznik jest trudny dla rodziców, a nie dla dzieci. Pomoc ta powinna więc iść przede wszystkim w kierunku kształtowania osobowości dziecka i jego bogatego, a czasami lekceważonego świata dziecięcej wyobraźni, kształtowania postaw etycznych i moralnych. Nie należy zapominać, że dzieci są niesłyszalne wnioskami obserwatorów i przejmują od nas zarówno postawy określone jako dobre, a także nieestetyczne i te złe, przeszkadzające później w życiu i funkcjonowaniu w społeczeństwie ludzi dorosłych.

Dziękuję za rozmowę.

Dyskusję prowadziła

GRAŻYNA NOWAK

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

wawelskim w dniach nadojagających nad Polskę burzy byli świadkami przekazywania przedstawicielom Wojska Polskiego partii kilkudziesięciu granatników, przez siebie wyprodukowanych. Znamienne również, że członkowie zakładowej organizacji KPP zwalniani byli od udziału w manifestacjach partyjnych, jeśli pracowali w produkcji wojskowej lub wykonywali inne zajęcia na rzecz obrony kraju.

Nie zdecydowali „Zielenieuszcacy” krw, gdy wypadło walczyć z niemieckim okupantem w ruchu podziemnym. Na tablicy umieszczonej na frontonie budynku dyrekcji, widnieją nazwiska 25 pracowników zakładu, którzy zgi-

nę III Most na Wiśle (na przedłużeniu ulicy Bohaterów Stalingradu) powinien być gotowy w drugiej połowie lutego, a więc za niespełna miesiąc, przedstawiciele „Zielenieuszcacy” początkowo uznali ten termin za całkowicie nierealny. Fabryka nie dysponowała żadnym sprzętem, nie było materiałów i narzędzi ani oczywiście dokumentacji. Pułkownik Kozłowski nie chciał jednak słyszeć o przesunięciu tego terminu o jeden choćby dzień. Takie stanowisko podjętowane było potrzebami wojny i frontu, który codziennie przesuwiał się na zachód ku Berlinowi. Postanowiono więc, że elementy poszczególnych konstrukcji mostu wykonać się będzie i montować bez dokumentacji. Istotnie, w rekordowo krótkim czasie w miejsce zwalonych — sta-

ków gazowni miejskiej i urządzeń elektroenergetycznych. Wkład zakładu w usuwanie skutków wojny nie ograniczył się bynajmniej do Krakowa i województwa. Tuż po zakończeniu wojny, jak Polska długa i szeroka — zewsząd zaczęły napływać do Krakowa zamówienia na najrozmaitsze wyroby, sprzęt inwestycyjny i na usługi remontowe. Szczególnie chlubną kartę zapisały zakłady (już znacjonalizowane) w trzydziestym latu odbudowy Polski. W samym tylko 1949 roku wykonano 102 maszyn w tym 64 różnego typu sprężarki, nie mówiąc o tym, że każda większa odbudowana fabryka w Polsce otrzymywała z zakładów „Zielenieuszcacy” aparaturę chemiczną, chłodniczą, wentylatory, dźwigi hydrauliczne.

Jeszcze większa skala potrzeb otwierała się przed zakładem z chwilą przystąpienia do dzieła przemysłowego kraju, które przypało na okres planu 6-letniego. Wszystkie gałęzie przemysłu, wszystkie większe inwestycje kraju — w hut-

Przed „Szadkowskim”

był „Zielenieuszcacy”

nęli w obozach koncentracyjnych lub w czasie aktywności ulicznych. Rozpaczliwy obraz przedstawiała fabryka nazajutrz po wyzwoleniu Krakowa. Niemcy ewakuując zakład, wywieźli 217 obrabiarek i urządzeń fabrycznych, stanowiących 90 procent parku maszynowego przedsiębiorstwa. Zrabowany majątek przedstawiał wartość — według cen sprzed 1939 roku — około 3,5 miliona złotych. I znów zalodzie zakładów przypadała w udziale odbudowa mostów, wysadzonych przez Niemców przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi. Uroczoność mostów na Wiśle miało wówczas kapitalne znaczenie. Bez nich niezwykle trudne stawało się prowadzenie operacji wojsk radzieckich i poruszanie się ludności cywilnej.

Przedstawiciele fabryki z ówczesnym jej kierownikiem inż. Jerzym Weberem, zgłosili się do komendatury radzieckiej, gdzie przejął ich pułkownik Kozłowski — dowódca formacji pracującej przy odbudowie mostów. Gdy oświadczył on,

nowe przesła mostu. Obiekt był gotowy na 27 lutego 1945 roku. Dodajmy, że robotnikom „Zielenieuszcacy” przypadało remontować ten sam most, który przed wojną wybudowali od podstaw. Przemawiając w imieniu władz radzieckich, płk. Kozłowski powiedział, że na terenie Związku Radzieckiego widział już mosty budowane przez „Zielenieuszcacy”, ale nie przypuszczał, że zetknie się z pracownikami tej fabryki i że będzie miał możliwość podziwiać ich znakomite, fachowe umiejętności.

Odbudowa III Mostu była więc pierwszym wielkim sukcesem załogi „Zielenieuszcacy” w uruchamianiu zniszczonych obiektów Krakowa. Potem nadeszła pora na naprawę dalszych mostów na Wiśle, zbiorni-

niowie, górnictwie, chemii, przemyśle, spożywczym — stały się na wiele lat klientami zakładu. Zakład noszący od 30 kwietnia 1952 roku imię Stanisława Szadkowskiego, wybitnego działacza polskiego ruchu robotniczego, który zginął z rąk hitlerowców w 1942 roku.

Niedługo Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego wkroczyły w 175 rok swojego istnienia. Dziś, „Szadkowski” — rozbudowany, choć niejednokrotnie w nim modernizacji — jest zakładem dysponującym szczególnie cennym kapitałem. Ten kapitał stanowi jego bogaty dorobek zawodowy i techniczny.

TADEUSZ STEC



RAINER SCHNELL RFN: „Monika”

Notes tatrzańskie

STEFANA MACIEJEWSKIEGO

W dziejach Tatr i Zakopanego dwie instytucje wyśzłyż utyczności publicznej odegrały szczególną rolę: Towarzystwo Tatrzańskie oraz Muzeum Tatrzańskie. Ta druga placówka — której jubileusz 90-lecia istnienia miało właśnie w tym roku — wpisala się w pejzaż kulturalny Podhala nie tylko bogactwem pozyskanych z biegiem lat cennych zbiorów faunistycznych, florystycznych, geologicznych, etnograficznych i z różnych dziedzin sztuki, lecz także ciałą inspiracją, mecenatem i inicjatywami na polu badań naukowych, zwłaszcza ludoznawczych, przyrodniczych, tudzież literackich w obrębie regionu, w służbie którego muzeum zostało powołane.

Jak większość placówek kulturalnych w czasach Polski pod zaborem, tak i Muzeum Tatrzańskie nie powstało z inicjatywy władz państwowych, ale z bezinteresownych działań szlachetnych pasjonatów, szczerych patriotów, kulturyjących duchowy dorobek narodu, a w tym konkretnym przypadku także rozmiłowanych w Tatrach i góralszczyźnie.

W 1824 r. dobra Zakopane-Kocisko zakupił Emanuel Homolac. Kiedy ten zmarł w 1830 r., dobra odziedziczyła jego żona, Klementyna ze Sławskich, która niebawem wyszła ponownie za mąż za Edwarda Homolacę, bratanka Emanuela i uczestnika powstania listopadowego. Synowie z tego małżeństwa Edward i Stanisław w Kuźnicach zbudowali okazały, murowany, z komfortem urządzonej dwór. Ta węgierska z pochodzenia rodzina szybko się spolonizowała, co jej nie przeszkadzało wernopoddać służbę C. K. Austrii, czego dowodził chociażby wystawiony w kuźnickim ogrodzie pomnik arcyksięcia Franciszka Karola. Ale jedno-

cznie w dworze synowie Klementyny urządzili pierwsze pod Giewontem muzeum w postaci zbioru okazów zoologicznych fauny tatrzańskiej; przyjmowali też u siebie naukowców badających Tatry, służąc im gościnną i inną pomocą. Liczą się im te zasługi.

Edward i Stanisław, zapaleni myśliwi, chociaż początkowo obiecywali służbę idei ochrony ginących gatunków górskich zwierząt — szybko się obietnicom sprzeciwili. Korzyść z tych zapędów była tylko taka, że szadkie trofea kozie, świstaków, orłów, kruków, puchaczy itd. walczyli do swojej kolekcji, z umiłowaniem ją pomnażając, a to dzięki przede wszystkim ich leśniczemu, Antoniemu Kocyanowi: człowiekowi biegłemu w sztuce preparowania zwierząt, z czasem zasłużonemu znawcy i badaczowi fauny tatrzańskiej.

Nie są znane daty oglądania w 1865 r. znakomity przyrodnik prof. Maksymilian Nowicki, wiele sobie po nich dla badań naukowych obiecał, tym bardziej, że Homolacowie postanowili kolekcję ptaków oddać na użytek publiczny przyszłego — jeśli powstanie — „gabinetu ptaków natury”, jak podówczas tego rodzaju placówki muzealne zwano.

Początki zbiorów w Kuźnicach sięgają około roku 1860. W każdym razie niemiecki uczyony Ernest Schauer w sprawozdaniu z wycieczki ornitologicznej w Tatry (1861), opisał już okazając szafę z walczącymi ptakami. Nie są znane daty oglądania w 1869 r. Homolacowie sprzedali dwór w Kuźnicach i przenieśli się do Balic pod Krakowem. Możliwe, że zabrali ze sobą kolekcję. Rzecz warta archiwizacji, badań... W 1873 r. powstało Towarzystwo Tatrzańskie. Spośród wielu stawianych sobie celów, ta pełna inicjatywy turystyczna

DOROTY TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu...



Na ogół do większości ekranizacji wybitnych dzieł literackich mamy jakieś pretensje. Z reguły słuszne. I oto — w ramach Dni Filmu Radzieckiego — gościć będzie w naszych kinach ekranizacja niemal doskonała: „Step” Siergieja Bondarczuka według Czechowa. Bondarczuk parokrotnie wykazał talent ekranizacyjny, m.in. „Wojnę i pokój” Tolstojczy, „Losem człowieka” Szolochowa. A jednak właśnie Czechowowski „Step” jest adaptacją najdoskonalszą.

Ow tytułowy step symbolizuje wielką Rosję z końca XIX wieku. Wędruje przez dziewięćdziesiąt lat, w towarzystwie opiekunów, odbywający drogę z rodzinnego domu, do szkoły w mieście. Trzy dni trwa ta podróż, w czasie której — wraz z małym bohaterem — poznajemy ludzi, mijamy wiele wsi. Zmieniają się krajobrazy i ludzkie problemy.

Opowiadanie Czechowa ma 120 stron — i niemal każda z nich znajduje swój wyraz w filmie. Filmowymi środkami przetwarza Bondarczuk literackie słowo w materię obrazu. Gdy w pewnym momencie u Czechowa mały bohater słyszy „jak śpiewają trawy stepu” — Bondarczuk oddaje ten moment oddalonym echem ludowej pieśni, brzmiejącej w szczególny sposób.

Czechow opowiada, jak sam wyznaje — „dzieje pewnej jazdy”. Bondarczuk pokazał ją — i to jak! Sam zagrał jedną z ról, inne powierzył wybitnym aktorom, takim jak Innokentij Smoktunowski, Irina Skobcewa, Michaił Gluzski.

W okresie kilku dni w Giżycku, dokonano dwóch włamań, do sklepu i kawiarni. Podczas porównywania znalezionych na miejscu obu przestępstw odcisków linii papilarnych stwierdzono, że jedno z nich powtarzają się, a więc prawdopodobnie obu włamań dokonała ta sama osoba. Ślady należały do Andrzeja O. Okazało się jednak, że od dłuższego czasu przebywa on w więzieniu, odbywając karę za popełnienie kradzieży. Czyżby pomyłka daktyloskopowa?

Zagadka ta została jednak szybko rozwiązana. W czasie gdy popełniono włamanie Andrzeja O. przebywał na okolicznościowej przestępcy z zakładu karnego. Po włamaniach ukrył lupy i powrócił w regulaminowym czasie będąc świadkiem przestępstwa, ale nie w więzieniu. Jednakże i tym razem ekspertyza daktyloskopowa jednoznacznie wskazała sprawcę przestępstwa.

CHARAKTERYSTYCZNE NIEREGULARNOŚCI...

Sprawa ta, która opowiedziano mi w Wydziale Daktyloskopii Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO — jest jedną z tysięcy, w których co roku przeprowadzane są badania daktyloskopijne. Ta dziedzina kryminalistyki jest bowiem jedną z najstarszych i jednocześnie chyba jedną z najbardziej powściągliwych. Nawet osoby rzadko sięgające po literaturę kryminalną orientują się, że skóra dłoni każdego człowieka ma swoje charakterystyczne właściwości — niepowtarzalność i niezmienną linię papilarnych. I te właśnie cechy są podstawą do zidentyfikowania — na drodze badań porównawczych — osoby, która je pozostawiła.

Jednakże wbrew często spotykanemu pogłówni, przeprowadzającego analizę daktyloskopii interesują nie tyle same linie papilarnych, co charakterystycznie nier regularny ich przebieg. Jeżeli spojrzeć na dłoń, a zwłaszcza na opuszek palców, widać, że linie układają się w określony wzór, cechujący pewną symetrią. Przyglądając się im bardziej dokładnie, można natomiast stwierdzić, że niektóre z nich nagle się przerywają, łączą, rozwidniają itp. Te właśnie nier regularności — obok samego rysunku linii papilarnych — są wykorzystywane do identyfikacji osób na podstawie pozostawionych odcisków dłoni i palców.

Aby takie różnice wykryć, a następnie porównać z innymi odciskami, przeciętny człowiek potrzebuje sporo czasu. Posiadający natomiast dużą wprawę daktyloskop potrafi dokonać tego w kilka sekund. Niekiedy jednak aby stwierdzić kto pozostawił ślady linii papilarnych, trzeba porównać nawet setki odcisków, co wymaga nie tylko spostrzegawczości, ale i dużej cierpliwości.

MOŻNA TEŻ USTALIĆ ZAWÓD I PŁEĆ...

Współczesna daktyloskopia to nie tylko identyfikacja osób na podstawie pozostawio-

Tam, gdzie wykrywa się przestępstwa

WSPÓŁCZEŚNI CHIROMANCI

nych przez nie odcisków linii papilarnych. Możliwe jest np. wnioskowanie z nich o zawód, a dokładniej o stałe wykonywane czynności. Prowadzone są także badania mierzące do określenia płci, zależności między przebiegiem i kształtem linii papilarnych a budową człowieka, czy też chorobami genetycznymi jak np. niedorozwojem psychicznym.

Wprawdzie większość wykonywanych w Wydziale Daktyloskopii ekspertyz związana jest z wykrywaniem przestępstw, wiele jednak badań dokonywanych jest w celu identyfikacji osób, które zginęły w katastrofach kolejowych lub lotniczych, ustalaniu tożsamości osób cierpiących na zanik pamięci i innych.

SA I INNE METODY

Wydział Daktyloskopii to tylko pierwsza część nazwy tej placówki. Pełna nazwa brzmi: Wydział Daktyloskopii i Innych Srod-

ków Identyfikacji Osób. Okazuje się bowiem, że nawet mimo braku odcisków linii papilarnych istnieje cały szereg innych sposobów ustalenia tożsamości danej osoby.

Z rzeki wylowiono zwoiki męczyzny, z których ze względu na zaawansowany proces gnilny nie można było pobrać odcisków palców, aby w ten sposób zidentyfikować denata. Posłużono się wówczas metodą rekonstrukcji wyglądu twarzy na podstawie kości czaszki. Odtworzono w ten sposób hipotetyczny wygląd twarzy został sfotografowany a zdjęcie to publikowano w prasie. Po tym komunikacie zgłosiła się rodzina zaginionego męczyzny, która rozpoznała również resztki odzieży.

WSPÓŁCZEŚNI CHIROMANCI

Metodą służącą do odtworzenia zewnętrznego wyglądu przestępcy, jest tzw. technika identy-kitu. Zgodnie z nią, na przeźroczystej folii narysowane są charakterystyczne elementy twarzy, jak np. kształt głowy, włosy, wykrój oczu, brwi czy też ust. Za pomocą łączenia tych rysunków montuje się portret, który w znacznym stopniu odzwierciedla antropologiczny typ twarzy. Źródłem informacji są tutaj zeznania świadków przestępstwa. Często, sporządzając tego typu portret, korzysta się z metod kombinowanych, a więc stosowania zarówno szablonów jak i rysunku przestępcy, dokonanego także na podstawie zeznań świadków. W ten sposób w jednej ze spraw odtworzono według zeznań pięciu świadków przypuszczalny wygląd przestępcy, co w dużej mierze przyczyniło się do jego ujęcia.

RYSZARD CZERNIAWSKI

NARODZINY MUZEUM

Ziobry kuźnickie oglądał w 1865 r. znakomity przyrodnik prof. Maksymilian Nowicki, wiele sobie po nich dla badań naukowych obiecał, tym bardziej, że Homolacowie postanowili kolekcję ptaków oddać na użytek publiczny przyszłego — jeśli powstanie — „gabinetu ptaków natury”, jak podówczas tego rodzaju placówki muzealne zwano.

Początki zbiorów w Kuźnicach sięgają około roku 1860. W każdym razie niemiecki uczyony Ernest Schauer w sprawozdaniu z wycieczki ornitologicznej w Tatry (1861), opisał już okazując szafę z walczącymi ptakami.

Nie są znane daty oglądania w 1869 r. Homolacowie sprzedali dwór w Kuźnicach i przenieśli się do Balic pod Krakowem. Możliwe, że zabrali ze sobą kolekcję. Rzecz warta archiwizacji, badań... W 1873 r. powstało Towarzystwo Tatrzańskie. Spośród wielu stawianych sobie celów, ta pełna inicjatywy turystyczna

korporacja, nie zapominała o potrzebie inspirowania prac badawczych w Tatrach, jak również o zakładaniu zbiorów książek, panoram, map, rycin oraz „przedmiotów służących do wszechstronnego poznawania przyrody górskiej”. Statut TT ustanawiał nawet etat „konservatora”. Miał on pomnażać i utrzymywać w należytym porządku zbiory, z których Towarzystwo zamierzało z czasem utworzyć bibliotekę i muzeum przyrodnicze.

Projekt założenia Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem wysunął już w maju 1874 r. prof. M. Nowicki. Ziarno idei padło na podatny grunt. Towarzystwo Tatrzańskie między rokiem 1874-75 rzeczywiście założyło Muzeum Tatrzańskie w Kuźnicach, w pomieszczeniu użyczonym przez ówczesnego właściciela Zakopanego, Eichborna, który też do

Homolaców. Ten to właśnie posiadał zbiór fauny tatrzańskiej, o kupno którego zabiegali Węgrzy. Grzegorzewski uprosił Kocyanę, aby ten nie sprzedawał kolekcji obcym, lecz rodakom, po czym wysunął na lamach „Wędrowca” projekt założenia w Zakopanem Muzeum Tatrzańskie. Publikacja przeszła jednak bez rezonansu (co nie przeszkadzało Grzegorzewskiemu po latach uważać się za założyciela Muzeum). Wzwańne TT nie zarażało na propozycję kupna kolekcji Kocyanę. Zbiory kupił Węgrzy. Niemniej w rok później, bez związku z artykułem Grzegorzewskiego, TT zaczęło rozważać sprawę założenia muzeum. Nawet pozyskano na ten cel pierwsze datki pieniężne i zakupiono kilka cennych eksponatów, jak wypchanego przez Kocyanę świstaka i „rzeźbę Tatr” Wolgnera.

Tymczasem nieoczekiwanie w 1888 r., niezależnie od TT — i ku niezbyt milenmu zaskoczeniu działaczy tej korporacji — warszawska grupa miłośników Tatr (zniciępiłwiona 14-letnią żółtą akcją tworzenia przez Towarzystwo muzeum), skupiona wokół inicjatora sprawy, Adolfa Scholtza, przemysłowca warszawskiego w ciągu półtora roku rzec sfinalizowała, znajdując środki na prowadzenie Muzeum.

Statut Muzeum Tatrzańskiego został zatwierdzony przez władze w rok później (dłatego też oficjalna data powstania Muzeum jest rok 1889, a dziewięćdziesiąt lat istnienia: 1979, kiedy to jubileusz uświetnia wystawy i muzealne sympozjum naukowe), ale zbiory udestopione publiczności już w 1888 r. W najstarszej księdze protokołów, pod powyższą właśnie datą, znajduje się wpis określający cele placówki, nazwiska ludzi, którzy się do jej powstania czynnie przysłużyli oraz pełna nazwa muzeum: Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chalubińskiego.

O dziejach Muzeum Tatrzańskiego i jego twórcach trzeba będzie opowiedzieć osobno, tu dodając jedynie, że zaskoczone jego powstaniem Towarzystwo Tatrzańskie, początkowo milczeniem kwitujące fakt, niebawem — i już stale — zgodnie i jak najchętniej, co ogólnemu pożytkowi, z Muzeum współpracowało.

Portret piórem pisany

W wielce cennym cyklu wydawnictwa „Iskry”: „Współczesne życiorysy Polaków”, ukazała się książeczka pióra Włodzimierza Sokorskiego o Xawerym Dunikowskim. Tak się złożyło, że świętego publicystę — obecnie naczelnego redaktora „Miesięcznika Literackiego”, uprzednio prezesa Radiokomitetu, a w latach 1952–56 ministra kultury i sztuki — łączyła z wielkim rzeźbiarzem niemal przyjaźń. Być może fakt ten przesądził o tym, że tak wiele tu anegdot z życia prywatnego, tak wiele ciepła w wizerunku twórcy „Głów wawelskich”, wielu monumentalnych pomników, głów wybitnych Polaków, był wspomniany tylko M. Reja, M. Skłodowska-Curie i J. Staryzkiego.



Godzi się tu zaznaczyć, jak wiele miejsca w tej relacji zajmują powiązania Dunikowskiego z Krakowem, miastem w końcu rodzinnym. Tu, pod okiem prof. Dauna, Dunikowski studiował, a w kilka lat później sam objął pracownię rzeźby na ASP, po okupacji znów do niej wracał. I choć resztę życia spędził właściwie w Warszawie — serdeczne związki z Krakowem zawsze podkreślał.

● WŁODZIMIERZ SOKORSKI, „Xawery Dunikowski”. W-wa 78.

WITRYNA NOWOŚCI

Tropiciel niezwykłości...

„Piękne malownicze widoki gór, urzekające posępne mury Niedzicy na skałę, architektura starej budowli, komnat, podziemi. Turysty, turyści, turyści...
Iluż z nich — zadaje sobie pytanie reporter — przewędruje tędy nie zdając sobie sprawy z tego, że znaleźli się w osobliwym, żywym muzeum historii tak odległej, że sięgającej czasów średniowiecza, a przecież mającej dziś jeszcze żywych świadków. Dawnych „złazarzy”, czyli ni mniej ni więcej a pańszczyźnianych chłopów pracujących „na pańskim” aż do ostatnich lat przed wojną. Zdażono jeszcze nagrzać ich „zeznania”, reporter zdążył się jeszcze z nimi spotkać.

Oto zaledwie próbka dociekliwości Ryszarda Wójcika, który znamion naszego czasu szuka w najdziwniejszych ludzkich losach, w nieschematycznych postawach swych bohaterów. Znajdziemy w tej książce współczesnego Judympa-apekarkę z prowincjonalnej miejsciny Zaklików. On to podjął się naukowego opracowania — pionierskiego — na temat przyczyn opóźnień rozwojowych u dzieci wiejskich. Zbiór „I ja tam byłem” czyta się jednym tchem. Podobnie zresztą jak poprzednie książki Wójcika: „Odmieńcy”, „Czy bohaterowie są zmećni?”

● RYSZARD WÓJCİK „I ja tam byłem”. Wydawnictwo Łódzkie — 1978 r.

Mgr inż. ROMANOWI LUBICHOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, POP PZPR, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów w Tarnowie

PRZETARGI

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

- 1) ZUK A-11, nr b. 163, nr rej. KR-7253, rok produkcji 1973, nr silnika 144503, nr podwozia 156428, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł
- 2) ZUK A-11, nr b. 188, nr rej. KR-8855, rok produkcji 1974, nr silnika 288584, nr podwozia 165814, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł
- 3) ZUK A-09, nr b. 199, nr rej. KR-6441, rok produkcji 1973, nr silnika 353852, nr podwozia 150685, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł
- 4) ZUK A-11, nr b. 204, nr rej. KR-8861, rok produkcji 1974, nr silnika 144-65-61, nr podwozia 169831, zużycie 70 proc. — cena wywoławcza 51.000 zł
- 5) ZUK A-11, nr b. 205, nr rej. KN-2475, rok produkcji 1974, nr silnika 153027, nr podwozia 181114, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł
- 6) ZUK A-11, nr b. 206, nr rej. KN-2470, rok produkcji 1974, nr silnika 231524, nr podwozia 180565, zużycie 70 proc. — cena wywoławcza 51.000 zł
- 7) ZUK A-11, nr b. 321, nr rej. KR-2317, rok produkcji 1972, nr silnika 335690, nr podwozia 133311, zużycie 75 proc. — cena wywoławcza 42.500 zł
- 8) NYSA M521, nr b. 813, nr rej. 8875-KN, rok produkcji 1974, nr silnika 126585, nr podwozia 140462, zużycie 70 proc. — cena wywoławcza 54.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 listopada 1978 roku, o godzinie 8, w świetlicy Zakładu Taksówek MPK — Kraków-Nowa Huta, os. Zielone 9.

Samochody można oglądać we wtorki i czwartki, w godzinach 10 do 12, w garażach podziemnych MPK, w Nowej Hucie, os. Centrum A, bl. 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Zakładu Taksówek MPK, os. Zielone 9, najpóźniej na dzień przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-7476

URZĄD GMINY w BOCHNI,
ul. Kazimierza Wielkiego 26

kod 32-700

SPRZEDA do zagospodarowania
GRUNTY Państwowego Funduszu
Ziem w miejscowości Nieprzeźnia
o powierzchni 9.75 ha
składające się z dwóch działek.

K-7378

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w KRAKOWIE,
ul. MAZOWIECKA 25
w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ
OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

ogłasza PRZYJĘCIA

mężczyzn, w wieku 17–24 lat,
do 17-8 Ochotniczego Hufca Pracy.

Podając pracę w hufcu możecie uzyskać zawód:

- ▲ MONTERA zewnętrznych sieci komunalnych
- ▲ MONTERA nawierzchni drogowych
- ▲ MONTAŻYSTY elementów żelbetowych
- ▲ CIESIŁ budowlanych
- ▲ BETONIARZA-ZBROJARZA.

W drugim roku pracy istnieje możliwość zdobycia zawodu operatora sprzętu budowlanego i spawacza.

W okresie pobytu w Hufcu możecie:

- ▲ ukończyć szkołę podstawową
- ▲ ukończyć zasadniczą szkołę zawodową dla pracujących
- ▲ uzyskać po odbyciu szkolenia obronnego poborowych przeniesienie do rezerwy.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- ◇ bezpłatne zakwaterowanie
- ◇ częściowo odpłatne wyżywienie
- ◇ umundurowanie
- ◇ zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny
- ◇ korzystanie z urządzeń socjalnych i ośrodków wczasowych
- ◇ wynagrodzenie wg systemu akordu zryczałtowanego.

Wychodząc z domu należy zabrać ze sobą:

- ◆ dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości
- ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji
- ◆ ostatnie świadectwo szkolne.

Ponadto Przedsiębiorstwo przyjmuje
do ROCZNEGO HUFCA STACJONARNEGO
chłopców w wieku od 16 do 18 lat.

Bezpłatne bilety na przejazd do Krakowa wydają gminne, miejskie i wojewódzkie Zarządy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Dojazd do Hufca z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem nr 3 do przystanku na skrzyżowaniu ul. Wielickiej i Nowopłaskowskiej, a następnie z ul. Nowopłaskowskiej autobusem nr 127 do ul. Łanowej nr 39 lub KPR przy ul. Mazowieckiej 25, albo autobusem linii 119 z Dworca Głównego do przystanku al. Słowackiego i ul. Grotgera.

K-7356/a

Polski Związek Głuchych Zakład Szkoleniowo-Produkcyjny w Pieluni — SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU OGRANICZONEGO
— samochód marki „Skoda-706RT”, nr fabr. 50276902, nr silnika M.O. 52515, ład. 8.000 kg plus 2, rok prod. 1963, stopień zużycia 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 88.000 zł.

Przetarg odbędzie się 29 listopada 1978 r., o godzinie 10, w świetlicy Zakładu.

Samochód można oglądać w środy i czwartki, w godzinach od 13 do 15.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Zakładu, najpóźniej do dnia 27 listopada 1978 roku.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, bez pośrednio po przeprowadzeniu I przetargu.

Od uczestników przetargu ograniczonego wymagane jest posiadanie zezwolenia na zakup pojazdu, wydane przez właściwy Wydział Komunikacji.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-7493

Skawieńskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie — ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie z materiałów wykonawcy:

I. taśm piecowych do linii słonych paluszków, z drutu płaszczonego, z obrzeżami spawanymi, o konstrukcji i parametrach technicznych taśmy oryginalnej, importowanej:

- a) szerokość taśmy — 1050 mm
długość — 60 mb — 3 szt.
55 mb — 2 szt.
- b) szerokość taśmy — 1060 mm
długość — 58 mb — 1 szt.

II. taśm piecowych do linii „krakers” — 1 szt.
— szerokość — 1000 mm
— długość 190 mb.

z obrzeżami krepowanymi o konstrukcji i parametrach technicznych taśmy oryginalnej z importu

III. taśm siatkowych, przenośnikowych (typu kadema), wg wzoru:

- a) taśma ługowa do linii paluszków
— szerokość — 1030 mm
— ilość — 200 mb
- b) taśma siatkowa do linii kadema
— szerokość — 800 mm
— ilość — 300 mb
- c) taśma siatkowa do Variomatu
— szerokość — 850 mm
— ilość — 100 mb.

Powyższe o konstrukcji i parametrach taśmy oryginalnej.

Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika Zakładów.

Termin wykonania usług sukcesywnie do 30 listopada 1978 roku.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg na taśmy druciane”, należy składać w sekretariacie Zakładów, w skrzynce ofertowej.

Komisjynie otwarcie ofert nastąpi dnia 27 listopada 1978 roku, w biurze głównego mechanika Zakładów.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-7071

Zguby

JUSZCZYK Józef — zam. Skawina, Kopenhaga 18 — zgubił legitymację szkolną nr 12/77, wydaną przez Technikum Elektryczne w Skawinie. g-55372

JASKULSKA Elżbieta — zam. Kraków, ul. Sarego 23/7, zgubiła legitymację studencką nr S-3121/56/77, wydaną przez AM. g-63281

SKOWRONEK Monika — zam. Kraków, Siemkowska 311, zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez ZSB w Krakowie. g-56251

TOBIASZ Barbara, Łomna 24, gm. Nowy Wiśnicz — zgubiła legitymację szkolną nr 19/78, wydaną przez Liceum Ekonomiczne w Bochni oraz bilet roczny PKS relacji Nowy Wiśnicz — Bochnia — Nr 009551. T-53485

KUSIAK Marek — zam. Krosno, ul. Okrzei 25 — zgubił legitymację nr 2412, wydaną przez PK. g-56255

CWIERZ Stanisław, Kraków, Traugutta 4, zgubił legitymację studencką — wydaną przez AGH. g-56489

GRABOWSKI Jerzy, zamieszkały Kraków, al. Słowackiego 38/4, zgubił legitymację studencką nr 5090, wydaną przez AR. g-56188

BARTKIEWICZ Marek — Plaski Druków 33, gm. Cichów, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Mechaniczne — Elektryczne w Brzesku. T-53500

CHOJNACKI Krzysztof — zam. Siedlec, woj. Tarnobrz, zgubił legitymację szkolną nr 4/78 — wydaną przez ZSR w Dąbrowie. g-56355

PROJEKT szczegółowego PLANU CENTRUM UZDROWISKA W PIWNICZNEJ-ZAWODZIE

Naczelnik Miasta i Gminy w Piwnicznej podaje do publicznej wiadomości, że projekt planu szczegółowego Centrum Uzdrowiska w Piwnicznej-Zawodzie, o pow. 88,27 ha, zostanie wyłożony do publicznego wglądu w lokalu Urzędu Miasta i Gminy w Piwnicznej w okresie od dnia 15 do 23 listopada 1978 r., włącznie.

Plan obejmuje obszar Zawodzia zawarty pomiędzy:

- ◇ od zachodu — linią kolejową Krynicą-Nowy Sącz
- ◇ od północy — drogą do Kokuski
- ◇ od wschodu — terenami rolnymi
- ◇ od południa — rejon ul. Leśnej na linii kładki pieszej na „Popradzie”

W okresie wyłożenia planu, w godzinach 14–16, każdego dnia zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególne Obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski do protokołu planu. K-7690

ZAMORSKA Czesława — zam. w Krakowie — ul. Siemradzkiego 14/1, zgubiła legitymację studencką nr 2095, wydaną przez Akademię Sztuk Pięknych. g-55892

MATYSIK Danuta, Nawojowa 442, zgubiła legitymację szkolną nr 36/78/79, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Gastronomiczną nr 2 w Krakowie. g-56502

JARMULA Irena, Tarnów 5, Zuzawinowa 12a, zgubiła legitymację szkolną nr 103/78/77, wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych i Liceum Ekonomiczne w Brzesku. T-53520

KOŁODZIEJCZYK Izabela, Kraków, ul. Szymanowskiego 4/8, zgubiła legitymację studencką nr WH-254/pop/78 — wydaną przez WSP w Krakowie. g-57083

STEPEK Jerzy, zam. w Krakowie, al. Majka 5, zgubił legitymację studencką nr 227/75, wydaną przez UJ. g-57039

SKRADZIONO plectykę następującej treści: „Kilcinśka-Drapella Krystyna lekarz stomatolog, Piłzno, Rynek 43 Ta-10”. T-53518

JAŻWA Wacław — zam. Wola Mała 131, zgubił indeks nr 3742, wydaną przez Akademię Rolniczą. g-57570

BRODA Krzysztof, zam. Rzeszów 52, zgubił legitymację szkolną nr 334/77 — wydaną przez ZSB. g-57551

MAREK Józef, zam. Zielonki 21, zgubił legitymację studencką nr 2183 — wydaną przez ASP. g-59828

PACZYŃSKI Marian, zam. Kraków, Pradnicka 88/4, zgubił legitymację studencką nr 100/70/EI, wydaną przez AGH. g-57138

ODRONIEC Maria, zam. Kraków, al. 28 Listopada 48, zgubiła legitymację studencką nr 12532, wydaną przez AZ w Krakowie. g-57141

SZURA Barbara — zam. Szalowa 197, zgubiła legitymację służbową nr PU-05 — 228, wystawioną przez Gminnego Dyrektora Szkół w Łuznej. A-137

DZIENSKI Wiesław, Tarnów, Skowronków 4/35 — zgubił legitymację szkolną nr 12/77/78, wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych im. Manifestu PKWN w Tarnowie. T-53521

ADAMSKI Marek, zam. Kraków, al. Słowackiego 18/21, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zespół Szkół Budowlanych nr 1 w Krakowie. g-57193

Różne

WYDZIERZAWIE — albo przyjęcie współnika do zakładu — w zawodzie blacharza samochodowego — albo elektryka. Buzek — Tarnów, Komuny Patyskiej 3. T-53480

PIECIE centralnego ogrzewania, słodki ogrodnik, hodowlane, raki, bojlery, wazy do heblarki, ruszki, kosze ssące, kratki siatkowe, sru-bunki — poleca Łódzinski, Pastrowskiego 35 — sklep. g-53008

PRZEPRASZAM serdecznie Ob. Kadimiera Koziełską, zam. w Dobczycach, ul. Długosza 10, za moje niewłaściwe zachowanie się użycia pod Jej adresem słów powszechnie uznanych za obraźliwych, w miejscu publicznym, w Dobczycach, we wrześniu br. Stanisław Jez, Niezłodo 30, gm. Dobczyce. g-53846

SIATKI ogrodzeniowe — oraz do hodowli owiec dostarcza bezpłatnie do domu wytwórnia Maczyskiego, Informacje: Zamenhofa 13, 31-025 Kraków, tel. 228-02, godz. 11–13. g-57306

GRZEŃNIKI stalowe centralnego ogrzewania wykonuje zakład kolarski Michał Mochalski, ul. Opolska 3, 41-180 Izbicko (przy trasie E-22). K-7454

AUTO-SERVICE — wykonuje konserwację samochodów osobowych (mycie parą wodną pod ciśnieniem) oraz montaż opon. Informacje: Mgr inż. Władysław Pietrak, biegły sądowy ds. samochodowych, Nowy Sącz, Nowojowa 234. S-53490

SERDECZNIE przepraszam Ob. sierżanta sztabowego ani Rakca 4 ciotka OJMO Ob. Jana Mazurę, za niewłaściwe zachowanie moje i mojej żony oraz utrudnianie im wykonywania czynności służbowych w dniu 22-X-1978 r. w Raszkowach k. Limanowej. — Marian Trzeński, Przyszowa 28. S-58500

FOTELE Fiat 126, 127, Zastawy — przerabiam na rozkładane. Marczak — Częstochowa, Rocha 214, tel. 794-91. g-56272

USŁUGI tapelarskie wykonuje szybko i solidnie Jolanta Sidor, Katarzyn 2, tel. 337-61. g-56519

„WESELE” — Biuro Matrymonialne dla Mieszkańców wsi — pomoże przeprowadzić samotność. Oferty: Koszalin 4, skrytka 119. P-307

TROCINY TARTACZNE

ODSTĄPI BEZPŁATNIE instytucjom państwowym i osobom prywatnym — Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej „Budostal-9” — Kraków-Nowa Huta, ul. Kijowska. — Odbiór własnym transportem, w godzinach 6.30–14, w soboty 6.30–12. K-7116

DYREKTORZY PRZEDSIĘBIORSTW, KIEROWNICY ZAKŁADÓW, WŁAŚCICIELE I ADMINISTRATORZY nieruchomości na terenie miasta NOWEGO TARGU

Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu, ul. Kościuszki 8, prosi o nadsyłanie do końca br. podań (wraz z projektami) dotyczących zezwoleń na przekopy dla podłączeń instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, sanitarnych, elektrycznych itp., których wykonanie przewidują inwestorzy w roku 1979.

W planie rzeczowo-finansowym modernizacji i wykonywania nowych jezdni, chodników, zieleni itp. na rok 1979, musimy uwzględnić roboty związane z remontami częściami nawierzchni asfaltowych i asfaltobetonowych, które wystąpią po przekopach dla podłączeń w w. instalacji. — Podania o zezwolenia na dokonanie przekopów — przesyłane po dniu 1 stycznia 1979 r. — będą rozpatrywane dopiero na rok 1980.

DYREKCJA RPGK — Nowy Targ K-7257

KOMBINAT PRZEMYSŁOWY HUTA STAŁOWA WOLA
37-450 STAŁOWA WOLA, ul. W. WASILEWSKIEJ 35 (Hotel 7 c)

oferuje:

wymianę obiektów kolonijnych w okresie zimowo-letnim

NA 200 DZIECI W JEDNYM TURNUSIE
znajdujących się w Internacie Zespołu Szkół Zawodowych i Szkole Podstawowej Nr 2 w Stałowej Woli

z pełnym wyposażeniem sal śpiących, zaleca gospodarstwo i stołówki. — Budynki położone są w lesie, w sąsiedztwie kompleksu boisk sportowych i zespołu basenów pływakich. — Istnieją możliwości uprawiania sportów zimowych, organizowania kuligów, wycieczek do Łańcuta, Sandomierza i Baranowa.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje Dział Socjalny Kombinatu Przemysłowego HSW, ul. W. Wasilewskiej nr 35 (Hotel 7 c) — telefon 206-87.

K-7219

UWAGA młodzi mężczyźni w wieku od 18 do 22 lat!

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD” w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112 — w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP w Katowicach ogłasza przyjęcia do dwuletniego produkcyjnego 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIECIMSKA 14.

KOLEDYIII

W naszym OHP zdobędziecie kwalifikacje w atrakcyjnych zawodach budowlanych i montażowych.

OHP zapewnia (bezpłatnie):

- ▲ kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- ▲ ukończenie Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- ▲ naukę na kursach zawodów budowlanych, jak: spawacz ◇ ślusarz ◇ monterzysta ◇ kierowca ◇ operator sprzętu budowlanego ◇ cieśla ◇ zbrojarz ◇ murarz ◇ betoniarz.

W czasie pobytu w Hufcu odbędziecie szkolenie wojskowe w Oddziale Samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Przedsiębiorstwo zapewnia Wam:

- ▲ wynagrodzenie za pracę wg stawek akordowych
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu, w pokojach 3- i 4-osobowych
- ▲ wyżywienie całodziennie — odpłatne 18 zł dziennie
- ▲ umundurowanie organizacyjne — odpłatne w 50 proc.
- ▲ bezpłatne ubranie robocze
- ▲ raz w miesiącu zwrot kosztów podróży celem odwiedzenia rodziny.

Hufiec dysponuje, w ramach działalności kulturalno-oświatowej, pełnym wyposażeniem w sprzęt muzyczny, sportowy i fotograficzny.

Zgłaszając się w Hufcu należy posiadać:

- ▲ dowód osobisty, z adnotacją o czasowym wymeldowaniu
- ▲ dokument wojskowy
- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

NIE ZWLEKAJCIE! PRZYJEŻDŻAJCIE!

ZGŁASZAĆ NALEŻY SIĘ

w Komendzie 13-40 OHP w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 14

Hotel Robotniczy

Dojazd z Katowic lub Krakowa do Chrzanowa pociągiem, albo autobusem PKS i WPK. — Czas jazdy z Katowic 50 minut, z Krakowa 60 minut. K-5666



podaje WOJCIECH MACHNICKI

Nietłatwo wymienić koło w samochodzie...

Okazuje się, że nawet tak

efekcie przerwa treningowa trwała kilkanaście dni. A przecież człowiek odpowiedzialny za zakup tego biletu właśnie za takie czynności pobiera wynagrodzenie: Podejrzewam, iż sztybelki i lepiej wzywać się z tego czasu z oddanych sercem tego dyscyplinie sportu działaczy.

Daleki jestem od tego, by pościć pracowników związków sportowych i klubów. Są oni przecież niezbędni – trudno przecież społecznie prowadzić siomoplikowaną dokumentację finansową w sporcie. Ale uważam, że ci – jak ich nazywam – „mu-

JEDNOCZNEJ PARTII RO-
1, III p. Adres dla korespon-
REDAKCJI: centrale czynne
niemi działami ODDZIAŁY RE-
Red. 203-34, 33-100 TARNÓW - ul.
ŁOŻENI I REKLAM - 30-960
OWYM SĄCZU I TARNOWIE
RSW "Prasa-Książka-Ruch".

Wydanie A

SPORT

„Szarotki“ już w IV rundzie Pucharu Europy

PODHALE-STEUA BUKARESzt 3:1

Bramki dla Podhala: Dziubiński (6 min.), Tomaszewicz (15 min.), Iskrzycki (34 min.). Dla Rumunów: Justinian (22 min.). Widzów 5 tys.

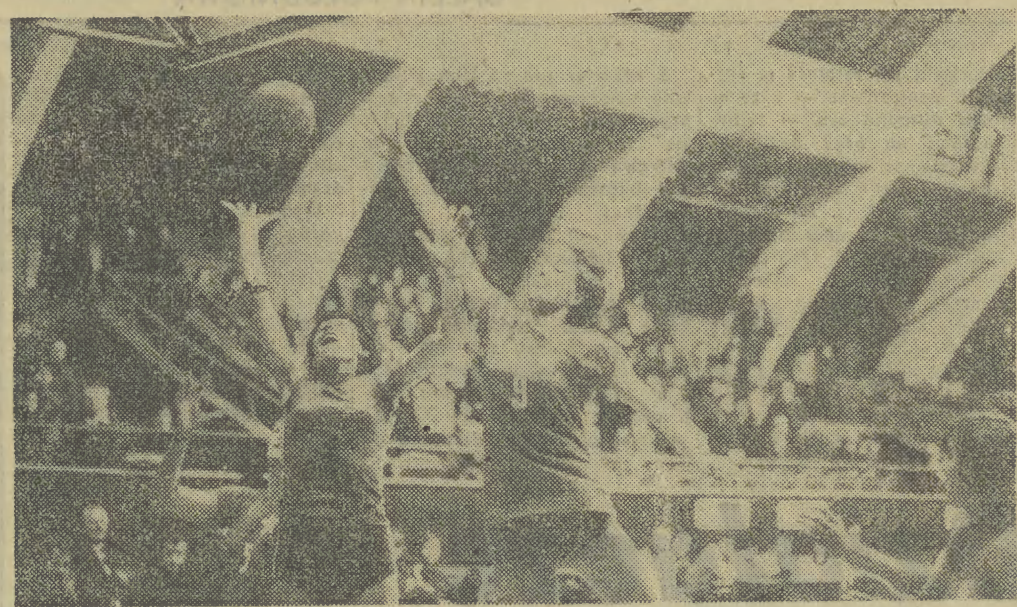
Zrozumiałe zainteresowanie wywołał w Nowym Targu rewanżowy mecz mistrza Polski z bukaresztańskim Steua. Nic też dziwnego, że na trybunach zgromadziło się 5 tys. widzów oczekujących udanego występu z przeciwnikiem, którego pokonali w Bukareszcie różnicą 2 bramek. Kibice nie zawiedli się, choć wybredni znawcy hokeja mieli wiele do zarzucenia jeśli chodzi o poziom gry. Przez cały czas meczu Szarotki miały zdecydowaną przewagę nad słabszym technicznie rywalem. Rumuni po utracie dwóch goli w I tercji zaczęli przyspieszać do odrabiania strat, prowadząc brutalną grę.

Nowotarzańskie jednak nie potrafiły utrzymać nerwów na wodzy, toteż sami częściej trafiali na ławkę kar. Jednakże mimo bramki kontaktowej Rumunów nie dali wydrzeć sobie zaskutocznego zwycięstwa, a mocny strzał Iskrzyckiego przypieczętował w 2 tercji końcowy sukces Szarotek. Zwycięstwem 3:1 (2:0, 1:1, 0:0). Podhale nie zapewniło sobie awansu do IV rundy Pucharu Europy, w której zmierza się, prawdopodobnie na przełomie roku, z mistrzem Finlandii Asa Fori. (jotes)

Po dwutygodniowej przerwie hokeiści pierwszej ligi wznowili rozgrywki. Trzecia drużyna w tabeli, mistrz Polski, Podhale Nowy Targ zremisowała 4:4 w Katowicach. Jest to niespodzianka — katowiczanie zajmują bowiem jedno z ostatnich

miejsz w tabeli. Bramki dla Podhala: A. Iskrzycki — 2, A. Janczy i J. Batkiewicz po 1. GKS Katowice — Podhale Nowy Targ 4:4 (2:0, 1:3, 1:1). ŁKS — Zagłębie Sosnowiec 2:2 (0:1, 0:0, 2:1). Stoczniowiec Gdańsk — Legia Warszawa 3:4 (0:1, 1:3, 2:0). Naprzód Janów — Baildon Katowice 7:1 (3:0, 1:0, 3:1).

W meczach II ligi hokeja Cracovia pokonała w sobotę Stal Sanok 6:5, zaś w niedzielę zremisowała 4:4.



Wisłaczki zwiększają przewagę

Zgodnie z przewidywaniami, koszykarki krakowskiej Wisły wygrały w sobotę i niedzielę dwa kolejne pojedynki z akademickimi z Warszawy i Lublina. Tak więc nadal krakowianki są jedyną bez porażki drużyną w lidze i zdecydowanie przewodzią stawce rywalów. Wydaje się, że najgroźniejszym przeciwnikiem wisłaczek będzie zespół ŁKS, który wygrał ważny mecz ze Spójnią Gdańsk.

W sobotę Wisła pokonała AZS Warszawa 83:44 (39:28). Wisłaczki przystąpiły do meczu jakby trochę zdekoncentrowane, zlekceważyły rywalki i do 14 min. obserwowaliśmy wyrównaną walkę, a nawet warszawianki prowadziły w 14 min. 22:21. Już jednak przed przerwą wisłaczki uzyskały 11-punktową przewagę.

Po przerwie Wisła pokazała grę godną lidera. W stosunku do sezonu poprzedniego krakowianki zademonstrowały bardziej agresywną grę w obronie, mogły podobać się też szybkie ataki.

Najwięcej punktów dla Wisły w tym meczu zdobyły: Wiązowska 31, Jaworska 18, Kaluta 12, Januszkiewicz 8; dla warszawianek — Kotuła 10.

Wczorajszy mecz z drugim beniaminkiem ekstraklas — AZS Lublin zakończył się również wysokim zwycięstwem wisłaczek, które wygrały 100:49 (49:27). Tylko przez pierwsze 10 minut lublinianki nawiązywały walkę z aktualnym liderem, potem — podobnie jak w sobotę — wisłaczki wzmocniły defensywę, zaczęły celnie rzucać i uzyskały wysoką przewagę.

Setny punkt rzuciła w ostatnich sekundach Iwaniec. Najwięcej punktów dla Wisły: Kosińska 17, Januszkiewicz 16, Iwaniec i Bielecka po 15; dla AZS — AZS — Chadej 15. (ans)

Stal — AZS Lublin 96:65 (47:27), ŁKS — Spójnia 80:66 (44:40), Włókniarz — Olimpia 78:58 (41:29), Lech — AZS Poznań 63:67 (28:44), Stal — AZS Warszawa 77:63 (37:34), ŁKS — Olimpia 97:80 (51:43), Włókniarz — Spójnia 57:59 (33:32).

1. Wisła 14 569-426
2. ŁKS 13 547-475
3. Spójnia 13 661-556
4. Olimpia 12 636-639
5. Stal 10 507-496
6. Lech 10 498-504
7. AZS Poznań 10 544-562
8. Włókniarz Pab. 9 371-467
9. AZS Lublin 467-625
10. AZS Warszawa 8 437-537

Węgry szachowymi mistrzami świata!

Dramatyczny przebieg miała ostatnia runda XXIII Olimpiady Szachowej w Buenos Aires. Rewelacyjny zespół Węgier, który przystąpił do niej z przewagą 0,5 pkt. nad głównym kandydatem do złotego medalu — drużyną ZSRR, zwyciężył 3:1 silny team Jugosławii. W tej sytuacji szachiści radzieccy, żeby wywalczyć tytuł, musieliby pokonać Holendrów 3,5:0,5. Porażka drużyny radzieckiej — jest wielką sensacją.

Polacy w ostatnim występie zremisowali 2:2 z Kanadą. Polki zajęły 5 miejsce, najlepsze w historii swych występów.

Podczas obrad kongresu Międzynarodowej Federacji Szachowej w Buenos Aires ustalono, że następną XXIV szachową olimpiadę mężczyzn, a IX kobiet, odbędzie się w końcu października 1980 roku na Maltzie.

Turniej im. Wł. Bajorka w Krakowie

W hali Wandy odbył się V Międzynarodowy Turniej im. Władysława Bajorka w zapasach styl klasyczny. Na matach wystąpiło 176 zapasników z naszego kraju i z zagranicy.

W poszczególnych wagach zwyciężali: T. Szerszeń (Włocławek), W. Dobosz (Słask Wrocław), N. Irodache (Rapid Bukareszt), M. Skarżyński (Victoria Boguszów), M. Starek (Bank Ostrawa), W. Fronk (Radom), Z. Kuśmierczyk (AZS Warszawa), M. Szopa (Sila Myslowice), G. Minea (Rapid), U. Behrendt (Motor NRD), Z. Łobiejko (AZS Warszawa), R. Jędrzejewski (Cement Chelm Lubelski).

W punktacji klubowej zwyciężył Motor z NRD 42 przed Radomiakiem, Wisłoką i Siłą po 38 pkt., natomiast w punktacji okręgowych związków zapasniczych najlepszą okazała się drużyna Katowice 56 pkt., przed Radomiem i Tarnowem po 36 pkt.

Siatkówka

Występujące w I lidze siatkarki Wisły doznały dwóch kolejnych porażek z Płoniemianką Sosnowiec i Kolejarzem Katowice w identycznym stosunku 1:3. W tabeli nadal prowadzi zespół Czarnych Słupsk, natomiast Wisła zajmuje 9, przedostatnie miejsce, wypredzając tylko gdańską Gedię.

„Duży Lajkonik“

26, 28, 32, 43, 48, dod. 18. Końc. band.: 38194.

„Mały Lajkonik“

6, 13, 14, 16, 18, 21. Końc. band.: 26142.

Toto-Lotek

I los.: 2, 9, 23, 36, 44, 45, dod. 31. II los.: 10, 21, 22, 25, 27, 39. Końc. band.: 4265.

W Memoriale Zdzisława Rudolfa R. Blachut i Hutnik — najlepsi

Na ruinach poaustriackiego fortu w Bodzowie rozegrano ostatni mecz Memoriału Zdzisława Rudolfa (zmarłego, zmarłego w ub. roku działacza ZO PZM w Krakowie) w motocyklowych rajdach obserwacyjnych. Działacz Pekaes Debnicki, który przygotował tę imprezę, postawił sobie za cel, by jak najbardziej przybliżyć dyscyplinę kibicom, nawet nie bardzo zorientowanym w zasadach tego sportu. Dlatego też wszystkie odcinki jazdy obserwowano skupiono na niewielkiej przestrzeni.

W zawodach wzięli udział motocykliści klubów krakowskich (zaproszeni goście nie dopisali), a więc praktycznie krajowa czołówka. Indywidualnie zwyciężył aktualny mistrz Pol-

ski — Robert Blachut (Pekaes Debnicki) 62 pkt. przed Arturkiem Komorowskim (Hutnik) 86 pkt., Ryszardem Zajacem (Hutnik) 150 pkt., Marcinem Rajchalem (Pekaes) 153 pkt., Wojciechem Klosem (Pekaes) 228 pkt. i Adamem Styłą (Hutnik) 233 pkt. Zdecydowane zwycięstwo Blachuta i wysokie lokaty zawodników Pekaesu nie są dziełem przypadku — wszak właśnie teren fortu w Bodzowie stanowi dla nich miejsce treningu. Mimo tego handicapu była to impreza interesująca dla wszystkich uczestników i licznej reszły kibiców. Zespołowo triumfował w Memoriale Zdzisława Rudolfa Hutnik przed Pekaesem Debnickim i KKCIM Smok Kraków.

(wam)

Puchar Polski w piłce ręcznej

Od piątku do niedzieli w hali krakowskiego Hutnika toczyły się rozgrywki Pucharu Polski w piłce ręcznej. Startowały zespoły gospodarzy (bez kadrowców Gapiela, Kaluzińskiego i Gawlika, którzy wraz z reprezentacją Polski przebywali na turnieju w Dobrochwie z Cracovią 25:23. Do dalszych rozgrywek awansował Hutnik.

Kielce. Mimo osłabionego składu aktualny lider ekstraklasz gładko pokonał drugoligową Cracovię 35:22, natomiast nie dane mu było spotkać się z zespołem Korony — kielczanie bez uprzedzenia opuścili Kraków i Hutnik wygrał mecz walkowerem w stosunku 3:0. Zanim to jednak nastąpiło Korona z trudem wygrała z Cracovią 25:23. Do dalszych rozgrywek awansował Hutnik.

EUGENIUSZ STRZEBOŃSKI „marł na posterunku w górach

Podczas kierowania akcją ratunkową w rejonie Szpiglasowej w Tatrach, zmarł na atak serca jeden z najwspanialszych ludzi w historii polskiego ratownictwa górskiego — 52-letni EUGENIUSZ STRZEBOŃSKI z Zakopanem.

Brał on udział w ponad 500 ciężkich wyprawach ratunkowych, zwiózł z gór setki kontuzjowanych narciarzy, kierował w Tatrach najbardziej karłowatymi akcjami, sam trzykrotnie porwany był przez lawiny — oto krótka wizytówka tego 52-letniego działacza w GOPR.

Ponadto Eugeniusz Strzeboński służył ratowników, przewodników taterników, taterników-wspinaaczy i narciarzy. Przewodził swego czasu Tatrzańskie Grupy GOPR oraz był organizatorem i współorganizatorem innych grup ratunkowych: Beskidzkiej, Bieszczadzkiej, Krynickiej, Podhalańskiej i Sudeckiej. Znał go i podziwiała cała turystyczna Polska, a wielu ludzi zawdzięcza mu życie.

Za wielkie zasługi był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki, złotymi odznakami GOPR i PTTK oraz wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Pogrzeb Eugeniusza Strzebońskiego odbędzie się w środę 15 listopada w Zakopanem.

W II-gich ligach

● KOSZYKÓWKA KOBIET: Glinik Gorlice — Znicz Pruszków 63:82 i 67:89, Start Lublin — AZS Kraków 77:75 i 66:67, Hutnik — AZS Rzeszów 69:67 i 71:61, Korona — Włókniarz Białystok 51:75 i 53:77.

● SIATKÓWKA MĘŻCZYZYN: Avia Świdnik — Unia Tarnów 3:2 i 3:0.

● TENIS STOŁOWY MĘŻCZYZYN: Wanda — Marymont Warszawa 13:5.

Halejdoskop

Z dalekopisu

◆ W ogólnopolskich zawodach tyżwiaryz figurowych rozegranych w Oświęcimiu w kategorii młodzików 2 miejsce zajął Jacek Platek (SZS Kraków).

◆ W I ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym kobiet w judo w kategorii do 61 kg triumfowała Magdalena Ropa, a w kategorii do 72 kg — Zofia Brożyna (obie Jordan Kraków).

◆ W meczu piłkarskiego Pucharu Polski Arka Gdynia zremisowała z Lechem Poznań 2:2, ale rzutami karnymi 7:6 do półfinału PP awansowała Arka.

◆ Na drużynowych mistrzostwach Polski w gimnastyce sportowej dziewcząt w klasie I tytuł wicemistrzowskiej zdobyła drużyna Wisły — 133,45 pkt. (mistrzem została Slavia Buda Śląska 144,25 pkt.).

◆ Siatkarze mistrza Polski AZS Olsztyn pokonując w rewanżu mistrza Holandii PVC Blokkeer 3:1 awansowali do następnej rundy rozgrywek o Puchar Europy.

◆ Para polsko-holenderska Fibak — Okker awansowała do półfinału turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie po zwycięstwie nad parą Drysdale — James 6:2, 7:6.

Turniej bokserski im. Feliksa Stamma

W niedzielę w Warszawie odbyły się walki finałowe międzynarodowego turnieju pięściarskiego im. Feliksa Stamma.

Wyniki finałów (zwycięzcy na pierwszym miejscu) waga papierowa (48 kg): Acosta (USA) — Bogusław Pietrzykowski (Polska) — 4:1, waga musza (52 kg): Srednicki — Błażyński 5:0, waga kogucia (54 kg): Pilecki — Michalik 5:0, waga piórkowa (57 kg): Nowakowski (NRD) — Kikowski (Polska) 5:0, waga lekka (60 kg): Munduwa (Uganda) — Kosedowski (Polska) 4:1, waga lekkopółśrednia (63,5 kg): Gajda — Dural 5:0, waga półśrednia (67 kg): Brydak — Bobrowski 5:0, waga lekkośrednia (71 kg): Georgiew (Bułgaria) — Rostankowski (NRD) 5:0, waga średnia (75 kg): Niemikiewicz (Polska) — Ventura (Kuba) rsc kontuzja 2 r., waga półciężka (81 kg): Kucharczyk — Paweł Skrzec rsc kontuzja 2 r., waga ciężka (+81 kg): Subbotin (ZSRR) — Maciejak (Polska) rsc 3 runda.

Dziekańska i Dobrowolski wygrali turniej tenisowy „Grand Prix Polski“

W niedzielę zakończył się w Chojnicach turniej tenisowy o „Grand Prix Polski“. Uczestniczyli w nim około 30 zawodniczek i zawodników.

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Dziekańska (Piast Gliwice) wygrywając w finale z kontuzjowaną Siaracką (Wisła Toruń) 6:0, 6:0.

Zwycięzcy turnieju mężczyzn zostali Cz. Dobrowolski (Zagłębie Wałbrzych) wygrywając w finale z Wojciechowskim (Nadwiślan Kraków) 6:2, 6:1.

Jedną z największych niespodzianek turnieju była przegrana H. Drzymalskiego (Polonia Bydgoszcz) z Wojciechowskim 5:7, 6:7 oraz porażka aktualnego mistrza Polski Mersa (Nadwiślan) z Dobrowolskim 1:0, 6:7.

Juniorzy Cracovii wicemistrzami

Na drużynowych mistrzostwach Polski juniorów w szermierce rozgrywanych w Lublinie, spośród 9 zespołów, które stanęły do walki o medale we florze najlepszymi okazali się zawodnicy Warty Poznań, którzy zgromadzili 200 pkt., przed Cracovią — 170 pkt., Kolejarzem Wrocław 150 pkt. i Krakowskim Klubem Szermierczym 85 pkt.

W meczu o pierwsze miejsce Warta Poznań pokonała Kolejarz Wrocław 9:3, Cracovię 9:7, a Cracovia wygrała z Kolejarzem Wrocław 9:7.

Samochodowy Rajd Zubrów

W Zakopanem odbyło się zakończenie samochodowego „Rajdu Zubrów“ — tradycyjnej imprezy zainicjowanej przez Sobiesława Zasade, w której uczestniczą działacze, sportowcy i byli zawodnicy sportu samochodowego.

Rajd ruszył z Krakowa i prowadził drogami Podhala. Trasa miała 200 km długości i 4 odcinki specjalne. Startowały 54 zalogi, z czego do mety dojechały 53.

Bohaterem imprezy był jej najstarszy uczestnik, słynny kierowca z okresu międzywojennego, 75-letni Jan Ripper, który jadąc z synem Janem zdobył 5 miejsce w klasyfikacji generalnej. Rajd wygrała załoga warszawska Franciszek i Alcja Postawskie na „vw srocco t-1600“, przed załogą krakowską — Mieczysław Sokołowski i Jerzy Krzesiwo na „peugeot 504“ oraz rzeszowską — Władysław i Leontyna Paluszkiewiczowie na „fiacie 125p“.

TRENING HOKEISTY



Ponoć hokeiści radzieccy na grupowaniach zdobywali formę w swoisty sposób — rąbali bierwiną drewna. Pozadziś widać widocznie młody reprezentant Podhala Nowy Targ — BOGDAN DZUBIŃSKI i to lecie także był w lesie. Ale nie po to, by pracować siekierą. W czasie Międzynarodowego Rajdu Tatrzańskiego spełniał funkcję... sędziego i na jednym z trudniejszych odcinków wypychał motocykle stojące jędzających zawodników (na zdjęciu). Może ta forma treningu również przejdzie do historii hokeja?

L. Holmes mistrzem świata WBC

W Las Vegas odbył się mecz pięściarski o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej (wersja WBC). Obrona tytułu — Larry Holmes (USA) nie miał żadnych kłopotów ze swym przeciwnikiem Alfredo Evangelistą nokautując go w 7 rundzie. Do tego momentu Holmes wygrał wszystkie rundy. Mistrz świata — Larry Holmes — który przed kilkunastu dniami obchodził 29 urodziny stoczył 29 walkę, wygrywając 20 przed czasem. Jego rywal Alfredo Evangelista, z pochodzenia Urugwajczyk, aktualny mistrz Europy ponosił w swej karierze 3 porażki, w tym pierwszą przez nokaut na 28 sstoczonych walk.

Z ostatniej chwili

● Pingpongiści Wandy Nowa Huta prowadzą w I lidze, mimo dwóch porażek z Motorem Lublin — 4:6 i 3:7.

● Po raz trzeci Puchar Śląska w piłce ręcznej kobiet zdobyła reprezentacja Polski, mimo porażki z odmołodzoną drużyną mistrzów świata — zespołem NRD.

● Na turnieju piłkarskim juniorów w Monachium drużyna Polski zremisowała z ZSRR 2:2.

● Bjorn Borg w półfinale turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie przegrał z Johnem McEnroem 3:6, 4:6, zaś Wojciech Fibak uległ Timowi Guliksonowi 3:6, 3:6.

● Mistrzyna Europy w gimnastyce artystycznej została Szugurowa; Polka Sobkowska zajęła 9 miejsce.

Szwajcarzy w najbliższym składzie

W najbliższym składzie wystąpią piłkarze szwajcarscy we Wrocławiu w meczu eliminacyjnym Mistrzostw Europy z naszą reprezentacją. Trener drużyny szwajcarskiej, Roger Vonlanthen wytypował 16 zawodników na wrocławskie spotkanie. W kadrze znaleźli się aktualnie najlepsi piłkarze z Ruedim Elsenrem z Eintrachtu Frankfurt nad Menem. W porównaniu z kadrą drużyny szwajcarskiej na mecz w Ferrarze, przegrany przez Szwajcarów z drugą reprezentacją Włoch 0:1, do Wrocławia nie przyjeżdża Christian Labhart. Ponadto kontuzja uniemożliwia we Wrocławiu występ Rogrowi Wehrli.

Wrocławską kadrę polskich piłkarzy, przygotowującą się do meczu eliminacyjnego mistrzostw Europy ze Szwajcarią, rozegrała kontrolne spotkanie z miejscowym Pafawagiem. Wygrała Kadra 6:1 (5:0). Bramki dla kadry zdobyli: Zbigniew Boniek — 3, Roman Ogaza — 2 oraz Wojciech Rudy — 1.

W spotkaniu kontrolnym problem poddani zostali: Kukla (Młynarczyk) — Szymański (Wojciech), Zmuda, Maculewicz, Rudy — Boniek, Cmikiewicz, Majewski (w linii środkowej na zmianę wchodził Lipka, Ciolek, Nawalka) — Lato, Ogaza, Terlecki (na zmianę weszli do gry także Kusto i Iwan).

Cracovia — Avia 3:0

Piłkarze Cracovii pokonali wczoraj na własnym boisku Avię Świdnik 3:0. W pierwszej połowie z boiska wiało nudą. Goście grali w głębokiej defensywie, natomiast krakowianie nie potrafili sforsować skutecznej obrony Avii.

Dopiero po przerwie mecz stał się ciekawsz, krakowianie zaczęli grać szybciej i bardziej zdecydowanie. W 61 min. za rzekę zdobyli z obrońców Avii sędzia podkopywał karnego i Włótkiewicz okazał się niezawodnym egzekutorem.

Po tej bramce mecz się ożywił, obserwujemy ciekawe akcje z obu stron, ale bardziej

skuteczni są gospodarze. W 73 min. po centrze Bujaka, Konieczny głową zdobywa drugą bramkę, w 79 min. również celna „główna“ popisuje się Bujak, ustalając wynik spotkania na 3:0. Cracovia zdobyła 2 bardzo cenne punkty, swoją grą mogła jednak zadowolić dopiero w II połowie.

CRACOVIA: Koczwara, Włótkiewicz, Bielewicz, Turecki (rozegrał wczoraj 150 spotkanie w barwach Cracovii) Surma, Niemiec, Surowiec, Hefko (od 62 min. Kopyjka), Liszka (od 49 min. Konieczny), Gacek, Bujak.

Sędziował p. Zelazko z Warszawy; widzów około 8 tys. (ans)

Krajowa drużyna reprezentacyjna przygotowuje się do środowego meczu piłkarskiego ze Szwajcarią we Wrocławiu. Dlatego też w minioną sobotę i niedzielę walczono tylko na „drugim froncie“. W grupie I przewożące w tabeli zespoły Lechia Gdańsk i Zagłębie Wałbrzych straciły punkty w Ożimku i Gorzowie. Lechia wprowadziła zmiany prowadzenie w tabeli, lecz zrównała się z nią punktami Bałtyk Gdynia po zwycięstwie nad Wartą. W tej grupie prowadzi więc drużyna z Trójmiasta, ale tabelę również zamyka drużyna z tej części kraju — Stoczniowiec Gdańsk, który doznał porażki z Olimpią w Poznaniu.

W grupie II dotychczasowy lider, rewelacyjny zespół Ursusa na własnym boisku doznał porażki GKS Tychy, oddając przedmiotowo zabrakniętą Górnikowi. Mecz w Ursusie miał jednak burzliwy przebieg, czego dowodem dwie żółte kartki i jedna czerwona. Do niespodzianek minioniej rundy zaliczyć należy — obok zwycięstwa Cracovii nad Avią — wysokie zwycięstwo Resovii w wyjazdowym meczu nad Starem Starachowicze. (w)

II Liga GRUPA I

Olimpia — Stoczniowiec 2:0 (2:0), Bałtyk — Warta 1:0 (0:0), ROW — Moto Jelcz 0:0, Malapanew — Zagłębie W. 2:1 (1:1), Gopłania — Gwardia K. 1:0 (0:0), Zagłębie — Zawisza 0:1 (0:0), Stilon — Lechia 1:1 (1:0), Górnik — Piast 0:0.

1. Lechia 20: 8 26-8
2. Bałtyk 20: 8 16-6
3. Malapanew 19: 9 22-12
4. Zagłębie W. 19: 9 19-10
5. Zawisza 17:11 15-9
6. Moto Jelcz 16:12 11-10
7. ROW 15:13 18-12
8. Olimpia 14:14 12-19
9. Stilon 13:15 15-15
10. Piast 13:15 11-17
11. Zagłębie L. 12:16 15-15
12. Górnik W. 11:17 13-12
13. Gwardia K. 11:17 10-20
14. Warta 10:18 16-22
15. Gopłania 7:21 9-23
16. Stoczniowiec 7:21 6-24

II Liga GRUPA II

Siarka — Wisłoka 0:0, Star — Resovia 1:4 (0:3), Raków — Radomian 0:0, Concordia — Motor 1:1 (0:0), Błękitni — Górnik 0:1 (0:1), Ursus — GKS 0:1 (0:1), Cracovia — Avia 3:0 (0:0), Polonia W-wa — Stal St. Wola 1:2

1. Górnik Zabrze 23: 5 32-10
2. Ursus 22: 6 28-13
3. GKS Tychy 20: 8 26-14
4. Motor 16:12 21-14
5. Resovia 16:12 15-10
6. Raków 15:13 24-16
7. Błękitni 15:13 17-15
8. Siarka 14:14 14-19
9. Wisłoka 13:15 15-18
10. Radomian 12:16 9-11
11. Stal St. Wola 12:16 15-19
12. Cracovia 12:16 15-19
13. Concordia 12:16 14-21
14. Star 12:16 20-30
15. Avia 10:18 10-23
16. Polonia 2:26 5-29

III Liga MIEJSCOWOŚCIOWA — GRUPA II

W zaległych meczach: Unia Tarnów — Hutnik 1:2 (0:2), Karpaty Krosno — Sandecja 1:1 (1:0), Stal Sanok — Karpaty 0:2 (0:1), Metal Tarnów — Wawel Kraków 1:0 (1:0).

1. Hutnik 13 23 25-9
2. Garbarnia 13 16 16-10
3. Unia T. 13 16 11-7
4. Glinik 13 16 14-14
5-6. Karpaty 13 15 17-11
Polna 13 15 17-11
7. Stal 13 14 14-11
8. JKS Jarosław 13 13 11-14
9. Czujaw 13 12 14-14
10. Wawel 13 10 10-15
11. Skawinka 13 10 13-20
12. Chemik 13 9 11-19
13. Metal 13 7 12-20
14. Sandecja 13 6 8-19

Kto rywalem piłkarzy na drodze do Moskwy

Dzisiaj zbierze się w Madrycie komisja amatorska FIFA, by ustalić kryteria losowania i dokonać podziału na grupy drużyn występujących w eliminacjach turnieju olimpijskiego Moskwa — 80.

Do rywalizacji o miejsca w 16-zespołowym finale IO

zgłosiło się 88 drużyn ze wszystkich kontynentów.

Nie wiadomo jeszcze ile miejsc przyniesie FIFA „staremu kontynentowi“. Dwie drużyny europejskie — NRD (obrońca tytułu mistrza olimpijskiego) i ZSRR (gospodarze) mają już pewne miejsce w finale — z uroczu. Wśród fachowców panuje przekonanie, że nasz kontynent otrzyma jeszcze 6

— 8 miejsce w fina